

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 12 (416) Rok XII

19 — 25 marca 1965 r.

CENA 1,50 zł

Zdzisław Grontkowski

„Merkury” b e z butów

W MAJU ubiegłego roku otwarto nowy salon z obuwiem — MHD „Merkury” przy ul. Rosenbergów 13. Klienci odwiedzali tłumnie nowy sklep dobrze zresztą zapotrzebowany w obuwie, o szerokim — jak to handlowcy mówią — asortymencie. Choć nowa placówka

prosperowała bez zarzutu wpływy do kasy dyrekcji MHD budziły zastrzeżenia wśród niektórych pracowników księgowości. Ruch w interesie niby duży, a obroty skromne — mówiono. Rzecz niepokoiła tym bardziej, że kierownik „Merkurego” Borys Rawicz nie cieszył się dobrą

opinii i — dodajmy w nawiasie — aż dziw, że tę posadę otrzymał. W MHD pracował już 5 lat i dorobił się w tym czasie kilku niezbyt chwalebnych upomnień i ostrzeżeń. W kwietniu 1961 roku otrzymał np. upomnienie za nieterminowe sporządzenie wykazu towarów poszczególnych. We wrześniu 1963 nowe upomnienie za spowodowanie niedoboru w wysokości 1.462,64 zł, powiększyło zawartość teczeki personalnej kierownika.

Rok 1964 rozpoczął się dlań nieszczęśliwie. Kontrolerzy KWS odkryli w magazynie większą ilość ciepłego obuwia zimowego, którego na próżno szukali klienci w sklepie. Takie fakty — przetrzymywanie poszukiwanych towarów — zawsze rodzić muszą niedobre (dla osób za to odpowiedzialnych) przypuszczenia. Następne upomnienie, już trzecie z rzędu, pobrało protokół KWS-u — zawodziło do akt personalnych.

5-letni okres pracy w MHD był bogaty w niedociągnięcia i przeoczenia, które dziwnym trafem towarzyszyły wciąż kierownikowi. W czerwcu 1962 roku rewident Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych stwierdził, że kierownik posiada w sklepie towary o tzw. zawyżonych cenach.

W czasie inwentaryzacji przeprowadzonej w listopadzie 1962 roku komisja ujawniła, że towary są pomieszczone, posiadają w jednym gatunku różne ceny lub na odwrót — towary o różnych symbolach posiadały jednakowe ceny.

Pomimo tych sygnałów w kwietniu 1964 r. Borys Rawicz został zweryfikowany i zatrudniony przez dyrekcję MHD na stanowisku kierownika sklepu nr 13, tj. „Merkurego” przy ul. Rosenbergów. Nie sposób więc oprzeć się zdziwieniu dlaczego taką decyzję w dyrekcji MHD podjęto oraz jakie względy o tym przesądziły. Bo z pewnością nie był na interes placówki i przedsiębiorstwa.

W PAŹDZIERNIKU 1964 r. kierownik Borys Rawicz otrzymał kolejne ostrzeżenie za „stwierdzone niedociągnięcia w dokumentacji sklepu Nr 13”.

Co kryło się za niewinnym pozornie sformułowaniem „niedociągnięcia w dokumentacji”? Było to kilka spekulacji dokonanych przez kierownika. W okresie od lipca do grudnia 1964 roku przeprowadzono kilka remanentów w poszczególnych stoiskach w „Merkurym”. Raz stwierdzono w stoisku nr 5 z obuwiem męskim superatę wynoszącą 12.010 zł, inną razem ujawniono, że Rawicz otrzymał z hurtowni WZGS towary na sumę 40.120 zł, którymi nie obciążył konta sklepu, to znów przekazał do stoiska 10 par butów po 94 zł wpisując wartość 9.400 zł zamiast 940 zł.

Wszystkie te kombinacje miały zagmatwać dokumentację, aby nikt nie potrafił rozliczyć „trzy-nastki”.

W KONCU pracownicy księgowości mieli dość tych niespodzianek i zastępcą głównego księgowego wystąpił z wnioskiem do dyrektora naczelnego MHD, aby przeprowadzić inwentaryzację ogólną we wszystkich stoiskach w „Merkurym”. Jednakże dyrektor naczelny nie zgodził się na przeprowadzenie inwentaryzacji uzasadniając odmowę „brakiem odpowiedniego kandydata na stanowisko kierownika sklepu oraz troską o wykonanie planu obrotu”.

Jednakże niebawem zagadka została całkowicie wyjaśniona. Przeprowadzona w dniu 11.XI 1964 r. inwentaryzacja w „Merkurym” — na wszystkich stoiskach równocześnie — wykazała manko w wysokości 69.571,80 zł. Brakowało około 400 par obuwia, którymi wraz z opuszczeniem można załadować jeden samochód ciężarowy.

(Dokończenie na str. 2)

Jakub Opoczyński

Tysiąc rodzin w Bolesławcu

PATRZĄC z okna pokoju hotelowego na odbudowany rząd kamieniczek, mając za sobą niewykonany jeszcze ośmiopiętrowy gmach Prezydium PKN, człowiek wpada w radosny optymizm. Myśli, że gdzieś jak gdzieś, ale w Bolesławcu nie mają kłopotów mieszkaniowych. Że tutaj ludzie nie obiegają wydziału lokalowego w pogoni za dachem nad głową.

Okazuje się, że tej iluzji ulega sporo przyjezdnych. Przejdzie się taki gość z Jędrzejowa czy Pielicy ulicami miasta, popatrzy na efektowne nowe domy i wali telegram do rodziny. Przybywają potem z tobołkami przedmiotów i obyczajów. Jak wykazała statystyka, w latach 1961-64 — tj. właśnie wtedy, gdy budownictwo mieszkaniowe się rozkręciło — Bolesławiec przeżył prawdziwą inwazję przyjezdnych, równą prawie tej z pierwszych lat powojennych. W rezultacie stolica powiatu, która w 1960 roku liczyła około 22 tys. mieszkańców, w roku bieżącym dojdzie do 30 tys. Przyrost ludności, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, jest rzeczą chwalebna. Bolesławiec jednak ze zrozumiałych względów broni się przed tymi sympatykami. Zastrzeżono przepisy meldunkowe. W trosce o to, by zapewnić dorastającej młodzieży, urodzonej na ziemiach zachodnich pracę i mieszkanie, wydano zarządzenie, by zakłady przemysłowe przede wszystkim zatrudniały stałych mieszkańców. Te zarządzenia niewiele pomogły. Odbudowane, ładne miasto jest zbyt znane w kraju. Przyjezdni wolą je od sąsiedniego Łwówka czy Lubania, gdzie nowe mieszkanie jest wciąż rarytatem.

Stawiają więc ojców miasta przed faktem dokonanym. Pakują się do krewnych, kumów, znajomych. A ponieważ ręce do pracy wciąż są potrzebne, ponieważ przemysł wciąż wykazuje tendencje wzrostu (powstała tlenownia, organizują się zakłady włókien sztucznych „Concordia” itp.), trzeba się liczyć ze stałym przyływem ludności do Bolesławca.

JAK WOBEC tego wygląda sytuacja mieszkaniowa w mieście, które pierwsze w naszym województwie rozpoczęło budownictwo mieszkaniowe na większą skalę? Plan na lata 1961-65 zakładał, że uzyska się 2500 izb z funduszy rad narodowych. Istnieją realne szanse, iż zostanie on wykonany z nadwyżką. Prócz tego zakłady przemysłowe (głównie kopalnia „Konrad”) wybudowały dla swoich pracowników w wymienionych latach — 800 izb, a ci, których stać na dźwignię własnego domku, powiększyli substancję mieszkaniową o 50 nowych izb. Dodajmy nowe izby uzyskane wcześniej w wyniku intensywnej renowacji zabytłowej dzielnicy śródmieścia. Wprawdzie co jakiś czas — mówiąc językiem urzędowym — wypada z eksploatacji budynek i trzeba na gwałt przenieść lokatorów do nowego bloku, ale w porównaniu z innymi miastami, Bolesławiec wciąż jest w czołówce potentatów budownictwa mieszkaniowego.

Mimo to sytuacja wcale nie jest różowa. Sięgamy znowu do cyfry.

W ostatnich pięciu latach do referatu lokalowego MRN wpłynęło aż 2805 wniosków o przydział mieszkania. Z tego zakwalifikowano jako najpilniejsze — 1231 wnioski. Istnieje w tej chwili realna możliwość zaspokojenia potrzeb w zakresie dachu nad głową właśnie dla końcówki — 234 rodzin. Natomiast aż tysiąc rodzin musi zadowolić się czekaniem. Dodajmy do tej cyfry tysiąca czekających nowych kandydatów, którzy odwiedzili, względnie mają zamiar odwiedzić we dwójkę USC, fachowców, nauczycieli napływających do miasta — a zobaczymy, że Bolesławiec wcale nie jest taki szczęśliwy.

ZADAŁEM sobie trud przejrzenia niektórych zakwalifikowanych wniosków. Wśród wnioskodawców niekoniecznie są tacy, którzy przybyli ostatnio zwabieni iluzją białych bloków. Wielu z nich czeka na możliwe pomieszczenie długie lata. Na przykład wnioskodawca Tadeusz Kielb czeka na przydział od 1952 roku. Zajmuje on „aż” jeden pokój o powierzchni 18 metrów kw. Ilość członków rodziny — 6. Podobnie bytuje pięciorobowa rodzina Franciszki Osowskiej, pracownicy sądu. I inni wnioskodawcy.

W Bolesławcu obserwuje się ciekawe zjawisko, godne zastanowienia. O ile w ubiegłych latach na liście lokatorów otrzymujących nowe mieszkania figurowali przeważnie inżynierowie, względnie pracownicy umysłowi, to obecnie zwiększył się wyraźnie procent przedstawicieli klasy robotniczej otrzymujących przydziały, albo ubiegających się o nowe mieszkania. Zorientowani twierdzą, że stało się tak dlatego, bo pracownicy fizyczni nie starali się dawniej usilnie o prawo zamieszkania w nowym bloku. Woleli lokal w starym budownictwie, gdzie czynsz nie jest wysoki, gdzie nie trzeba płacić kaucji i gdzie można hodować króliki. Teraz powiadają: „Widzę, że zaczynacie dawać robotnikom mieszkania”. Albo: „Mogę sobie teraz pozwolić na nowe mieszkanie” — i dając szturmować referat lokalowy.

W tych obserwacjach jest chyba sporo prawdy. W każdym razie



POZDROWIENIE WIOSNY...

T. Drankowska

slawcu dwaj najwięksi potentaci finansowi — „Konrad” i „Wizcr” zamroziły kapitały przeznaczone na budownictwo. Cyfra 800 wybudowanych izb należy do przeszłości. Aktualnie ani w 1964. r. ani w bieżącym zakłady przemysłowe nie wybudują niczego. Liczą wciąż na

sprawie założenia spółdzielni mieszkaniowej odbyło się pod koniec ubiegłego roku. Przybyło na nie sporo zainteresowanych. Tyłko z kopalni „Konrad” zgłosiło swój udział aż 50 pracowników posiadających gotówkę na wpłacenie wstępnych rat. Wśród nich byli zarówno pracownicy techniczni, jak

na forum wojewódzkim. Przedstawiciele Bolesławca i tym razem odjechali z niczym — poinformowani, iż idea powstania spółdzielni mieszkaniowej nie ma racji bytu, bo „brak limitu”.

Czy wobec tego należy postawić krzyżyk, rezygnować z nader pożytecznej inicjatywy? Bolesławiec

W oczekiwaniu na mieszkanie

faktem jest, że wśród tysięcy rodzin oczekujących na mieszkanie przeważają robotnicy.

Niestety, i pod tym względem miasto nie stanowi wyjątku w Zagłębiu Miedziowym. Alarmowałem w poprzednich odcinkach pt. „Wizja białych domów” o niedostatecznym zaangażowaniu zakładów przemysłowych w budownictwie mieszkaniowym. Również w Bolesławcu

budownictwo rad narodowych, które przecież ulega zmniejszeniu.

ROZWIĄZANIE tego problemu leży chyba w rozwoju budownictwa spółdzielczego typu zakładowego. Trudno powiedzieć, że w Bolesławcu nie starano się, aby taka placówka powstała. Ostatnie większe zebranie informacyjne w

i robotnicy. Powstał komitet założycielski.

Niestety, sprawa utknęła na martwym punkcie z powodu sprzeciwu oddziału CZSM we Wrocławiu, który ma ponoć dość kłopotów z istniejącymi spółdzielniami i nie życzy sobie nowych. W Bolesławcu nie dali jednak za wygraną. Skuteczna interwencja KP partii doprowadziła do sformułowania

Przedsiębiorstwo Budowlane jest w stanie przerobić więcej, niż przewidują plany budownictwa na najbliższe lata; z drugiej strony zakłady przemysłowe dysponują gotówką. Trzeba z tymi faktami się liczyć i wznowić rozmowy na szczeblu wojewódzkim. W imieniu tysięcy rodzin czekających od lat na przyzwoity dach nad głową. Jakub Opoczyński

GOSPODARNI, prezorni, ofiarni

STYCZEN 1965

Start do tegorocznych zwiększonych zadań nie był w Hucie łatwy. Płec szczybowy pracował kapryśnie, co w terminologii hutników nazywa się zaburzeniami awaryjnymi. Załoga nie okazywała jednak odwagi, lecz uparcie przezwyciężała się trudności, zwiększając wydajność. W rezultacie plan styczniowy został wykonany w 100,7 proc.

W drugiej połowie stycznia odbyła się XI Wojewódzka Konferencja PZPR. Aby pod-

kreślić wagę i znaczenie tych obrad dla dolnośląskiej gospodarki — legnicy hutnicy podejmują w styczniu ważne zobowiązanie: wyprodukować w I kwartale br. 100 ton miedzi katodowej ponad plan. Realizacja zobowiązania była niespodzianką. Do końca lutego zdolano dodatkowo wyprodukować nie 100 lecz 200 ton miedzi katodowej — a to jest bardzo dużo.

Komu w pierwszym rzędzie należy zawdzięczać dodatkową produkcję cennego metalu? Dyrekcja twierdzi, że było to możliwe dzięki aktywnej postawie całej załogi a zwłaszcza bardzo rytmicznej pracy elek-

trorafinerii miedzi i znacznej poprawie jakości anod. Załoga tego wydziału nie dopuściła do żadnych przestojów czy zakłóceń w pracy.

LUTY I MARZEC 1965

Drugi miesiąc bież. roku był dla całej załogi hutniczej bardzo pomyślny. Produkcja przebiegała bezawaryjnie i rytmicznie. W sumie plan lutego został wykonany w 101,3 proc.

Dobry początek marca także pozwala na optymizm. Do dnia 8 bież. miesiąca wyniki produkcyjne w Hucie przedstawiają się następująco: miedź katodowa — 100 proc., bloki — 100,3 proc., kwas siarkowy — 117,2 proc. W produkcji pozostałych asortymentów również nie ma żadnych opóźnień. A zatem już dziś można przewidzieć, że pierwszy kwartał w Hucie zakończy się przekroczeniem planowanych zadań.

Kłopotów z płacami nie ma, chociaż przedsiębiorstwo pracuje na pełnych obrotach. Nie grożą Hucie kary za przekroczenie limitów energii elektrycznej, z tej prostej przyczyny, że hutnicy oszczędzają i nawet nie wykorzystują przeznaczonych dla nich ilości prądu. W styczniu zaoszczędzono tu 211620 kWh a w lutym 129210 kWh.

R. N.

Z przetłumaczenia tej pozornej suchej informacji na zwykły dziennikarski język wynika, że hutnicy legnicy to ludzie nie tylko ofiarni ale również gospodarni i przeczorni.

Efka

Jaka byłaś Rado?

W POPRZEDNIM numerze „Wiadomości” informowaliśmy naszych czytelników, że 12 marca odbędzie się sesja MRN poświęcona podsumowaniu 4-letniej kadencji Rady. Sesja już poza nami. W obradach udział wzięli m. in.: wiceprzewodniczący Prezydium WRN mgr inż. Stanisław Panek, poseł na Sejm Marja Hulaiew, I sekretarz KP PZPR Antoni Czaplinski, były przewodniczący PMRN mgr K. Gryglaszewski, gospodarze miasta z przewodniczącym PMRN Antonim Trembulakiem, działacze FJN i przedstawiciele wszystkich dziedzin gospodarki miejskiej.

Jak oceniono 4-letnią pracę Rady? Jakimi problemami miasta zostały w tym czasie pomyślnie rozwiązane? W których dziedzinach gospodarki nie udało się uzyskać oczekiwanego poprawy i jakie były tego przyczyny?

O tym wszystkim szeroko mówiono na sesji. Temat jest ogromnie rozległy i niewątpliwie interesujący wszystkich legniczan: gdyż dotyczy spraw wiążących się z warunkami ich życia.

Pragniemy zatem szerzej zaznaczyć czytelnikom z wyników działalności ustępującej Rady i powróćmy do tych spraw w następnym numerze „Wiadomości”.

Efka



Piosenkarka Radia i Telewizji Paryża w Legnicy

W niedzielę 21 bm. w godzinach 18 i 20 w sali kina „Ognisko” wystąpi wielka gwiazda francuska o światowej sławie, uczennica Edith Piaf, Genevieve Cartier. Piosenkarce towarzyszy zespół Bel-Ami kwintet z Budapesztu.

Ponadto w programie udział biorą artyści polscy: Maria Woroniczka, Alicja Golińska oraz konferansjer Czesław Szewczyk.

gowicz

Czytelnicy piszą

Dzieci czują się pokrzywdzone

Droga Redakcjo!

Bardzo nam przykro, że po raz drugi w tej sprawie zwracamy się do Ciebie. Rzeczą dotyczy Chojniki Nętorocznej dla naszych dzieci. Wszystkie zakłady, urzędy dla dzieci pracowników zabawy noworoczne pod choinką. Dla naszych dzieci nie zorganizowano takiej imprezy. Dlaczego? Pieniądze podobno na ten cel zostały przeznaczone, ale nie zostały wydane. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy. W tym samym czasie w tej sprawie i zaraz po tym dzieci nasze miały

zabawę noworoczną. Może i tym razem Wasza interwencja okaże się pomocna.

Pracownicy Wytwórni Betonów w Pątnowie koło Legnicy. Od redakcji. Rzeczą wydaje nam się mocno spóźniona bo już m. in. na tej okazji zawsze jest czas. Wniosek naprawić błąd i przypomnieć sobie o dzieciach pracowników — „Droga Redakcjo”. I należy nie zapominać o tym w przyszłości.

K.

Nowoczesny szpital bez telewizora

W jednej z najnowocześniejszych i największych placówek leczniczych Zagłębia, jaką jest niewątpliwie Szpital Chirurgiczny im. T. Ostrowskiego w Legnicy, nie ma dotychczas telewizora. Przyczyną tego stanu rzeczy jest oczywiście brak odpowiednich funduszy, a „niezdecydowanie” jaka oświadczyła niektórymi kłusownikami zakładami i spółdzielniami pracy.

Swego czasu, dyrekcja i rada zakładowa szpitala zwróciły się do kierownictwa fabryk i spółdzielni pracy z prośbą o partycypowanie w kosztach nabycia telewizora. Na apel ten odpowiedziały jedynie, przeznaczając niewielkie sumy. Huta Miedzi, Spółdzielnia „Florian” i „Mechanik”. Natomiast inne duże legnickie zakłady pracy zbyły go po prostu milczeniem. Wzrost telewizora — choć sporo złotych zatekawali na ten cel, rezygnując z premii, lekarze pracujący w szpitalu oraz personel — jak nie było tak nie ma.

Czyżby PT dyrekcja i pracownicy rad zakładowych pozostałych spółdzielni i fabryk nie reagowały na ludzkie nieszczęście?

Konkurs filmowy

Organizatorzy ogłoszonego w nr 9 „Wiadomości” konkursu filmowego — Komitet Organizacyjny Dni Filmu Polskiego, Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy i redakcja „Wiadomości” nie spodziewali się tak dużego napływu odpowiedzi. W związku z tym jury zmuszone było przesunąć datę rozstrzygnięcia konkursu (ustaloną na 12 bm.). Ostateczne ogłoszenie wyników konkursu oraz listy nagrodzonych nastąpi 26 marca br.

Przepraszamy za zwłokę.

Uwaga poborowi

W dniach od 1 kwietnia do 6 maja br. na terenie miasta Legnicy zostanie przeprowadzony pobór główny.

Poborowi w roku bieżącym podlega roczniki: podstawowy 1946 oraz roczniki 1942, 1943, 1944 i 1945, którzy korzystali z odroczeń lub nie zostali dotąd powołani do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Do poboru winni się też zgłosić mężczyźni, którzy nie przekroczyli jeszcze 50 roku życia a nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej (nigdy nie stawali przed komisją poborową).

Pobór zostanie przeprowadzony w budynku Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Selnawskiej 1, w godzinach od 12 do 19.

Pamiętać należy o dokonaniu prześwietlenia klatki piersiowej i badań BCG w Przychodni obwodowej przy ul. Powstańców 10, w dniach od 22 do 31 marca br. w godzinach od 9 do 10 lub od 18 do 20 (z wyjątkiem piątków i niedziel).

Nieotrzymanie wezwania imiennego nie zwalnia poborowego od obowiązku stawienia się przed Komisją Poborową.

Blisze szczegóły w obwieszczeniu.

Reporter Relacjonuje

GS W PRZYBKOWIE POTRAFI...

Pozerono GS-om, aby rozwijać działalność ułatwiającą rolnikom pow. legnickiego wymianę zbóż na wartościowe mieszanki paszowe. Niestety — nie ma w GS-ach obrotowych handlowców i robota idzie źle, bo dotychczas z 1200 ton mieszanki przeznaczonych na wymianę — rozprowadzono dopiero około 200 ton, z czego prawie 70 proc. rozprowadził sam GS w Przybkowie. Placówka ta potrafiła jakoś zachęcić rolników do korzystania z nich, transakcji wymiennej.

Nie czeka aż rolnicy sami przyjadą do GS-u, lecz jedzie z towarem do nich. Metoda dobra i warto żeby inne GS-y też z niej skorzystały.

CO DRUGI ROLNIK W KÓŁKU

W poszczególnych kółkach rolniczych powiatu legnickiego odbywały się do niedawna zebrania sprawozdawczo-obrachunkowe.

W sumie KR-y zamknęły swą ubiegłoroczną działalność zyskiem wynoszącym 640 tys. zł. Wartość usług wykonanych przez kółka wynosi 8045 tys. zł., to jest o ponad 2 mln zł. więcej niż w roku 1963. Liczba członków kółek wzrasta bardzo szybko i można przewidywać, że do końca bieżącego roku co drugi rolnik w powiecie będzie należał do KR-u. Mimo pewnych niedociągnięć w pracy

niektórych zarządów KR (a te zarządy zostały już zmienione) — większość kółek rozwija się bardzo pomyślnie.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Właśnie w centrum miasta sklepy papirnicze zapatrzyły odbiorców indywidualnych i zbiorowych przekazane zostały równocześnie do remontu. Funkcję przejęło małe stoisko w MDT i jak skarżą się odbiorcy, pełni ją bez większego powodzenia i to wyłącznie w stosunku do odbiorców indywidualnych. Nasomlast odbiorca pozarynkowy został skazany na okres remontu na korzystanie z ewentualnych zapasów, ale że z zapasami nyma różnie, więc źle się stało, że odpowiednie czynniki podejmujące decyzję nie pomyślały o losach obydwu grup klientów.

gowicz

PREZESI SPÓŁDZIELCZOŚCI INWALIDZKIEJ OBRADOWALI W „PARNASIKU”

W dniach 15-16 bm. w klubie „Parnasik” odbyła się narada prezesów spółdzielni zrzeszonej w Okręgowym Związku Spółdzielni Inwalidzkiej.

Narada była poświęcona omówieniu zadań produkcyjno-technicznych i spraw samorządowych planu spółdzielczości inwalidzkiej województwa wrocławskiego na rok 1965.

gowicz

ZARZĄD OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W TYŃCU LEGNICKIM pow. Legnica

O G Ł A S Z A P R Z E T A R G N I E O G R A N I C Z O N Y

W Y K O N A N I E I N S T A L A C J I W O D N E J I P A R O W E J W R A Z Z P O D Ł Ą C Z E N I E M M A S Z Y N I U R Z Ą D Z E Ń M L E C Z A R S K I C H W Z L E W N I — Ś M I E T A N C Z A R N I W B U D Z I S Z O W I E W I E L K I M

(wartość robót około 15 tys. zł)

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 od ogłoszenia o godz. 12.00 w Biurze Spółdzielni w Tyńcu Legnickim. Zastrzegamy wybór oferenta. Oferty nie przyjęte zostaną bez odpowiedzi.

83-k

M. Z. B. M. W L E G N I C Y

składa serdeczne podziękowania

WSZYSTKIM TYM, KTÓRZY W ODPOWIEDZI NA APEL KOMITETU OBYWATELSKIEGO NR 44 DOPOMOGLI W USUNIĘCIU ŚNIEGU NAGROMADZONEGO NA CHODNIKACH

Pełne zrozumienie sytuacji wykazali mieszkańcy budynków przy ul. Jaworzyńskiej nr nr 122, 128, 130, 132, a zwłaszcza ob. ob. STANISŁAW JABLONSKI, BRONISŁAWA KOCISZEWSKA, WITOLD ŁOKOCIEWSKI, APOŁONIA STOJANOWSKA, JOZEF MICHAŁSKI, GRZEGORZ JURASZEK.

Wszyscy, oni brali udział w tej społecznej akcji wraz ze swymi rodzinami. Dziękujemy im za to raz jeszcze i mamy nadzieję, że ich zaangażowanie społeczne będzie przykładem dla innych mieszkańców miasta.

82-k

2 WIADOMOSCI

(Nr 12 (416))

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

Zaczęło się...

Zdecydowana większość chłopów rozumiała, że bez inwestowania w ziemię i zabudowania, nie można prowadzić gospodarki intensywniej, przynoszącej zyski. Wiadomo — ziemia wymaga właściwej obróbki, nawożenia, hodowla — odpowiednich pomieszczeń. Uświadomienie sobie tego faktu sprawiło, że na wsi legnickiej rozpoczął się ruch budowlany. Inspirowany przez władze i samorządny, podejmowany z własnej inicjatywy.

ZANIEDBANIA w tej dziedzinie w latach poprzednich są bezsporne. Przejawiało się to w niedostatecznych przydziałach nawozów oraz materiałów budowlanych i instalacyjnych. Braki

kich o przydział odpowiedniej ilości materiałów budowlanych. Otrzymano je. Jedną z podstawowych przeszkód została zatem usunięta.

Godną uwagi była i jest inicjatywa władz powiatowych przeprowa-

dzających brak jest mocy przerobowej. W ub. roku nie wykonano planu w budownictwie szkolnym, służby zdrowia, kultury. W przyszłości — a właściwie już w przyszłym roku — zajdzie konieczność „importowania” mocy przedsiębiorstw wykonawczych z innych województw.

Uwagi, niewątpliwie słuszne. Do ubiegłego roku władze powiatowe w Legnicy problem ten rozwiązywały chytrze. Otóż do każdego polecenia dokonania remontu dołączano listę

własnych. Zakres usług świadczonych dla ludności, aczkolwiek niewielki, wzrasta. W 1963 r. wyniósł 8,6 mln zł, w ub. roku już 21,7 mln zł. Tymczasem zapotrzebowanie na moc przerobową dla rolników indywidualnych, wedle szacunków, wyraża się kwotą 150 mln zł rocznie! I nawet, gdy zakłady remontowo-budowlane PZGS zwiększą w tym roku usługi o kilka mln zł, będzie to przysłowiową kroplą w morzu. Jeśli w sukurs przyjdzie rzemiosło z kilkunastu mln zł przerobu — także sytuacji za rozwiązana uważać nie można.

WIELE OSÓB zastanawiało się jak temu zaradzić. Problem jest bardzo skomplikowany. Rozwój zakładów remontowych zależy od dwóch czynników: kadry i sprzętu, głównie od posiadania samochodów ciężarowych (wywrotek) do przewożenia materiałów sypkich.

Według opinii kierownictwa WZGS, która pokrywa się z opinią władz powiatowych w Legnicy — nabór ludzi do budownictwa jest bardzo trudny. Po prostu brak ludzi pewnych specjalności — murarzy, stolarzy a także techników z uprawnień budowlanych. Największą trudnością napotyka się w regionach, w których rolnictwo stanowi zaplecze siły roboczej dla dynamicznie rozwijającego się przemysłu. Tak jak w Legnicy. Wербunek w województwach centralnych nie przynosi zadowalających rezultatów. Podobnie przedstawia się sprawa z naborem młodych ludzi do nauki zawodów budowlanych w zakładach doskonalenia zawodowego.

Uzyskanie sprzętu transportowego, także nie jest sprawą prostą. Zapotrzebowanie na wywrotki jest ogromne, a przydziały — niewielkie.

Kwadratura koła. Nie wyjść na przeciw rolnikom, ich inicjatywie, nie pomóc im, nie dać im możliwości realizacji planowanych przez nich remontów — to znaczy zniechęcić ich. To znaczy nie zapobiegać dekapitalizacji zabudowań, zahamować rozwój hodowli. Stworzenie zaś tych możliwości napotyka na odciekliwe przeszkody.

Ale uświadomienie sobie tego faktu, nie może prowadzić do samouspokojenia. Spraw tych nie można pozostawić ich własnemu losowi. Jakież rozwiązanie winno się znaleźć. Jakże? Nie wiem. Wydaje się, że trzeba szukać rezerw tam, gdzie to jest tylko możliwe. Warto zastanowić się nad możliwościami rozwoju rolnictwa, zwiększenia potencjału przerobowego zakładów remontowych w miastach i angażować je do prac we wsiach. Każda inicjatywa będzie dobra. Jeśli przyniesie choćby częściowe rozwiązanie problemu.

Sprawy te, moim zdaniem, winny się znaleźć na poczesnym miejscu w programach wyborczych rad narodowych.

LECH NIECHCICKI

Lech Niechcicki

KWADRATURA KOŁA?

to w sposób wyraźny zniechęcały chłopów m. in. do podejmowania remontów budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. W niektórych przypadkach skutki okazały się fatalne — nastąpiła dekapitalizacja stanu posiadania.

Czasy na szczęście zmieniły się. Przywrócono rolnictwu należną mu rangę. Niezłe rozwinięty przemysł materiałów budowlanych stawia obecnie do dyspozycji rolników dostateczną ich ilość. To zaś sprzyja rozwojowi budownictwa i remontom na wsi, m. in. także na terenie naszego województwa.

Remontom, a więc zachowaniu stanu posiadania, wiele uwagi poświęcają władze powiatowe w Legnicy. One to, w obawie przed dekapitalizacją zabudowań gospodarczych i mieszkalnych, wydały w latach 1963/64. około 1500 poleceń remontowych. W tychże latach wyremontowano łącznie ponad 2000 zabudowań. Wydawanie poleceń poprzedziła szczegółowo opracowana inwentaryzacja we wszystkich wsiach. Na jej podstawie władze powiatowe wystąpiły do wojewódz-

kiego kompleksowych remontów w siedzibach gromadzkich rad narodowych. Dzięki koncentracji środków Prezydium PRN, GS, spółdzielni mleczarskich — wyremontowano całe Miłkowice, Legnickie Pole, Wądroże W., Koskowice. Wsie te wyglądają dziś jak... nowe. W tym i następnych latach kompleksowym remontom poddane zostaną inne wsie — siedziby prezydiów gromadzkich rad narodowych.

Prace remontowo-budowlane na wsi legnickiej przybrały dość znaczne rozmiary. Np. w roku ubiegłym chłopci wydali na remonty około 17 mln zł. O kilka milionów więcej niż w roku poprzednim. Chłopi przejawiają także duże zainteresowanie budową zabudowań gospodarczych i mieszkalnych. Tylko w styczniu br. władze powiatowe wydały ponad 60 zezwoleń. Tego rodzaju w takim zakresie nie notowano.

UWAŻNY CZYTELNIK prasy codziennej w tym miejscu może zadać pytanie: kto dokonuje tych remontów, kto buduje? Wiadomo przecież, że w naszym wo-

jewództwie wykonawców, głównie rzemieślników budowlanych. Sugerowały (skutecznie!) korzystanie z pomocy rzemiosła w powiatach sąsiednich. Dzięki temu stosunkowo duży program remontów został wykonany. Obecnie sytuacja ulega zmianie. Podobny ruch budowlany rozpoczął się niemal w całym województwie. Korzystanie z pomocy rzemieślników „obcych” stało się praktycznie niemożliwe. Jednocześnie moc przerobowa przedsiębiorstw wzrosła nieznacznie. Oczywiście mam na myśli te zakłady remontowo-budowlane, które świadczą usługi dla ludności.

Istnieje wprawdzie przedsiębiorstwo budownictwa rolnego, ale zajmuje się ono wyłącznie inwestycjami w PGR. Jego moc przerobowa z 340 mln zł w br. wzrosła do 800 mln zł w roku 1970. Rolnicy indywidualni będą mogli liczyć na pomoc tego przedsiębiorstwa nie wcześniej jak za dwa-trzy lata, tj. wówczas, gdy przedsiębiorstwo „przełknie” inwestycje PGR-ów.

Pozostają zatem przedsiębiorstwa spółdzielcze i zakłady remontowe PZGS. Te ostatnie, jakkolwiek przekazywały część robót przedsiębiorstwu budownictwa rolnego, nadal koncentrować się muszą na inwestycjach

ŁOŻA OBSERWATORA

DZIWNY POMYSŁ

KAZDY ma czasami dziwne pomysły, przeto i mnie się zdarzyło. Nim jednak ten pomysł opisać przypomnieć chcę od czego się to wszystko zaczęło. Otóż od małej kłótni z legnickim „Orbisem”. O karnawał w Hawanie. Naturalnie nie o to czy ów karnawał był udany, bowiem nawet ci, którzy tam pojechali będą opowiadać, że było to coś, co przekracza wszelkie wyobrażenia. Bo i pewnie przekracza — za tę cenę...

Wróćmy wszakże do „Orbisu”. Otóż popadliśmy swego czasu w niejakie zdziwienie przeczytawszy afisz reklamujący karnawał w Hawanie. Wycieczka. Coś za 27 „patkos” od osoby. Denerwujące się nam przeto wydało co za lepek wymyślił propagowanie takich przyjemności — nie podając przy okazji metody skutecznego zaopatrzenia się w niezbędną kwotę.

W odpowiedzi „Orbis” napisał nam, że w instrukcjach dotyczących tej wycieczki miał podane, iżby przeprowadzić akwizycję „na zasadzie zgłoszeń indywidualnych ze skierowaniami Związków Twórczych i Zawodowych”. Ba, tylko skąd wziąć w Legnicy a nawet w Zagłębiu przedstawicieli związków twórczych? Żeby choć jeden, jakiś scenarzysta filmowy, reżyser — a tu nic. Więc jeśli nawet organizowanie takiej wycieczki miało jakiś sens to już reklamowanie jej w Legnicy — żadnego. Te kilka osób, które może byłoby ewentualnie zainteresowane tą sprawą, bo ich legalne zarobki mogłyby na taki wydatek im pozwolić — stać by było na wyjazd w tej sprawie np. do Wrocławia. Bo, jeśli już chce się sprzedawać jakiś bardzo drogi i delikatny towar to nabywcy trzeba szukać tam, gdzie oni może się znaleźć a nie tam gdzie oferta może najwyżej denerwować.

Ale mniejsza z tym. W piśmie „Orbisu” jest bowiem inna, o wiele donioślejsza i istotniejsza opinia. Oto ona: „ostatecznie wycieczki, chyba nie są artykułem pierwszej potrzeby, żeby miały kosztować 200-300 zł”.

Raz jeszcze zaznaczam, że jest to pogląd „Orbisu”. Oddział Legnica — nie mój. To oczywiście w pewnym stopniu wyjaśnia kierunki i koncepcje, w stronę których zmierza ta instytucja w swej działalności, a których istota polega niewątpliwie na tym, że w tej instytucji z 200 czy 300 złociakami nie ma się w ogóle co pojawiać.

Ze stoi to w jaskrawej sprzeczności już nie tylko z rozmaitymi ogólnymi ideami ale po prostu z zasadami, jakimi kieruje się każdy handlowiec — nie wyłączając najbardziej znanych i ekskluzywnych agencji podróży na zachodzie, które już dawno przestały się sno-

bować na bogatego tylko turystę lecz właśnie energicznie walczą o mniej zamożnego — to już całkiem inna pieśń.

Przy okazji wskazać rzucić się w oczy pewien brutalny fakt. Działalności zmierzającej do rozwinięcia ruchu turystycznego nie prowadzi w Legnicy — a właściwie w Zagłębiu — nikt „Orbis” jest dla bogatych i bardzo bogatych. PTTK niekiedy zorganizuje jakiś kurs narciarski a poza tym przeżywa trudności. „Gromada” — jest daleko i też na ogół dość droga.

Nie chodzi bowiem o wycieczki za granicę. Ani o organizację wczasów, obozów wędrownych — jednym słowem tego czasu, który nazywa się urlopem pracownika. To akurat jest nie najgorzej rozwiązywane — głównie przez Fundusze Wczasów, Rzeczą polega na zupełnym braku tzw. małej turystyki. Tych wypadów na pół słońca i niedzieli albo przynajmniej tylko na niedzielę, bo z noclegami byłąby kłopoty nieprzeciętne.

Terenów narciarskich w Zagłębiu raczej brak — więc okres zimny można sobie darować. Ale latem? Nie musimy tłumaczyć jak znaleźć odwieża i regeneruje człowieka spędzenie czerwcowej czy lipcowej niedzieli nad wodą lub w lesie, poza miastem. Samymi jeziorami tego załatwić się nie da. Są po prostu za małe, za blisko, taki wypadł to nie turystyka.

I oto na czym polegałby mój dziwny pomysł. We wszystkich zakładach produkcyjnych i w większości biur rady zakładowe dysponują pewnymi kwotami m. in. na rozwój turystyki. Bogatsze przedsiębiorstwa mają często własne środki transportu, pewną ilość sprzętu sportowego itp. Tylko, że tu obowiązuje praktyka p. „każdy sobie”. I każdy, co mu tylko do głowy przyjdzie — jedni jedzą tylko na grzyby, inni zwiedzają Kraków, zależy ile jest pieniędzy i co odpowiedniemu referentowi wpadło do głowy.

Lecz czy nie można by inaczej? Bardziej celowo i kumulując te środki, które dotychczas są rozproszone? Czy nie warto byłoby zastanowić się nad powołaniem do życia jakiegoś ciała, które koordynowałoby owe próby organizowania małej turystyki, kumulowało rozproszone kwoty i sprzęt i gospodarowało tym jak najrozsądniej a także w sposób przemysłowy i fachowy.

Latami tak znów daleko. Warto może o tym teraz już pomyśleć.

Mar.

NOWY KODEKS CYWILNY

Adam Gawlik

Poniżej drukujemy drugi artykuł omawiający najważniejsze postanowienia zawarte w nowym Kodeksie Cywilnym, który wszedł w życie w styczniu roku bieżącego.

POWAŻNE konsekwencje dla dalszego rozwoju budownictwa indywidualnego — wywodzi dalej nasz rozmówca mgr Mirosław Filipowicz — mieć będzie także instytucja wieczystego użytkowania jako pewnego rodzaju forma pośrednia między własnością a użytkowaniem czy dzierżawą. Zgodnie z nowymi przepisami można będzie tę formę stosować na gruntach państwowych na rzecz osób prywatnych. Dla wyjaśnienia, posłużmy się tu przykładem. Dajmy, że to w miejscowości X znajdują się państwowe tereny nadające się pod zabudowę indywidualnych domków. Dotychczas procedura przekazywania ich pod prywatną zabudowę niosła wiele zastrzeżeń prawnych, zwłaszcza u osób angażujących swe własne środki finansowe. Obecnie prawo wieczystego użytkowania daje im praktycznie rzecz biorąc te same niemal uprawnienia co własność, zabezpiecza w pełni ich prawa do domku, ułatwia nabywanie parcel.

Chciałbym na chwilę zatrzymać się na problemach związanych ze wsią. Kodeks Cywilny

wprowadza nowy rodzaj umowy, mianowicie kontraktację. Wprowadził ten rodzaj umów był już od dawna stosowany między jednostkami państwowymi a rolnikami, jednak brak szczegółowych przepisów w tym przedmiocie — w połączeniu z nie zawsze precyzyjnymi i jasnymi sformułowaniami — stwarzał dla sądów duże trudności, orzecznictwo było niejednoznaczne. Obecnie wszechstronne unormowanie tych stosunków produkcji i zbytu umacnia sytuację prawną planatorów, daje im szereg konkretnych uprawnień m. in. do nabycia określonych środków produkcji, uzyskania kredytów, do pomocy zoo- i agrotechnicznej, premii pieniężnych i rzeczowych.

Prawo odmowy przyjęcia zamówień przez kontraktujących produktów ograniczonego też do tych tylko przypadków, gdy plody rolne mają istotne wady, nie nadają się ani do bezpośredniej konsumpcji ani do przetworstwa. A z kolei w razie niewykonania przez producenta swych obowiązków z takich przyczyn obiektywnych jak susza, powódź czy plaga szkodników, zobowiązany jest on wobec kon-

traktującego tylko do zwrotu pobranych zaliczek i kredytów, bez konieczności płacenia odszkodowania. W ten sposób ryzyko produkcji obciąża również i zamawiającego.

Omawiając dalsze korzyści, wsi należy jeszcze poświęcić kilka słów dziedziczeniu gospodarstw chłopskich. Nie chciałbym tu powtarzać wszystkich argumentów ustawodawcy, które zdecydowały o wprowadzeniu ustawy jeszcze z 1963 r. nowych zasad spadkobrania nieruchomości rolnych. Na pewno są one słuszne, bo zahamowały proces rozdrabniania ziemi, karłowacenia gospodarstw, zmierzają do ich ekonomicznego umocnienia.

Dlatego krąg dziedziców został ograniczony w zasadzie do tych, którzy dawali gwarancję prawidłowego gospodarowania ziemią. To zaważenie szeregów spadkobierców wywołało jednak wiele kontrowersji i zastrzeżeń u rólności wiejskiej. Toteż z urzeczem należy powitać fakt, że kodeks nie zmieniając podstawowych zasad dziedziczenia gospodarstw rolnych ustalonych w 1963 r. rozszerzył krąg spadkobierców oraz wyeliminował wypadki współdziedziczenia osoby prywatnej ze Skarbem Państwa.

A groziło to wówczas, gdy gospodarstwa nie miały uporządkowanego stanu prawnego. Obecnie przyjęto za regułę, że udział spadkowe tych dzieci czy innych krewnych zmarłego, którzy nie są uprawnieni do dziedziczenia, bo nie mają ku temu odpowiednich kwalifikacji, nie może chodzą na rzecz państwa, lecz „przysłała” temu, kto został spadkobiercą. Nie będzie więc już niepożądanych ekonomicznie „spółek” państwa z osobami prywatnymi w jednym gospodarstwie.

Oczywiście podane tu przykłady nie wyczerpują w całości wszystkich korzyści wynikających z nowego kodeksu, który dostosowując przepisy prawne do nowych warunków ustrojowych w sposób pełniejszy gwarantuje ochronę słusznych interesów każdego obywatela.

opracował ADAM GAWLIK

WIADOMOŚCI

Qr 12 (416)

3



...A W GORACH JESZCZE SNIEG.

Fot. T. Drankowski

DORÓBEK P R N W JAWORZE

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

POWIATOWA Rada Narodowa w Jaworze prowadziła swoją działalność od 1961 r. w oparciu o program wyborczy Frontu Jedności Narodu i postulaty zgłoszone przez wyborców. Kadencja zbliża się ku końcowi, czas więc na podsumowanie osiągnięć.

Powiat jaworski stanowi zielone zaplecze Zagłębia. Nic więc dziwnego, że do spraw związanych z rozwojem rolnictwa przykłada się wielką wagę. W ciągu ostatnich lat zanotowano na wsi duże osiągnięcia. Dzięki stosowaniu maszyn i nawozów sztucznych wzrosły plony czterech podstawowych zbóż z 22 q z ha do 25,5 q, ziemniaków z 145 q do 213 q i buraków cukrowych z 300 q do 340 q. Podniosło się także pogłowie bydła z 21,8 tys. sztuk do 24,7 tys., oraz pogłowie trzody z 19,900 do 23 tys. sztuk. Prócz tego w wielu wsiach uporządkowano zagrody chłopskie, zbudowano wiele nowych stodół i obór.

Duże osiągnięcia ma Rada Narodowa w dziedzinie gospodarki komunalnej. W Jaworze rozwiązano problem dostawy wody dzięki budowie nowych ujęć. Podłączono do sieci 70 domów, które poprzednio korzystały ze zwykłych studni głębinowych.

Zakład Oczyszczania Miasta został zmechanizowany, konie poszły do lamusa a na ich miejsce zakupiono 12 samochodów.

Zmodernizowano gazownię w Bolkowie i zbiornik gazowy w Jaworze kosztów 41,5 mln zł, przeprowadzono kapitalne remonty kilkuset domów mieszkalnych, ułożono 3,426 metrów bieżących chodników i zakończono oświetlenie Bolkowa, który otrzymał 127 jarzeniowych lamp. We wsiach natomiast świeci już 390 lamp.

W ciągu czterech minionych lat przekazano do użytku zaledwie 191 izb w nowych domach i 136 w budynkach po kapitalnym remoncie. W porównaniu do potrzeb była to przysłowiowa kropla w morzu. Zresztą Jawor nie miał szczęścia do budownictwa. Budowa domu, w Rynku, który oddano niedawno do użytku, trwała blisko 5 lat.

Duże osiągnięcia to rozwój placówek oświatowych. Od 1961 roku w stolicy powiatu wybudowano Szkołę Tysiąclecia (15 izb lekcyjnych i sala gimnastyczna) uruchomiono Liceum Medyczne, Technikum Mechaniczne dla pracujących i Zasadniczą Szkołę Zawodową przy Fabryce Narzędzi Rolniczych. W Bolkowie powstała Zasadnicza Szkoła Rachunkowości, Rolnej, w Raciworowie adaptowano obiekty na szkołę i salę gimnastyczną. W Jaworze uruchomiono trzecie z kolei przedszkole, a przy dwóch szkołach w powiecie powstały klasy przedszkolne.

W resorcie kultury również nie próżnowano. Z funduszy SFOS wyremontowano budynek i przeniesiono do Powiatowego Domu Kultury. We wsiach uruchomiono kilkanaście klubów-kawiarni, organizowano wiele

ciekawych imprez, spotkań, przeglądów zespołów artystycznych itp.

A co osiągnięto w służbie zdrowia? Liczba łóżek w szpitalu wzrosła z 220 do 252, a liczba lekarzy z 19 do 26, zaangażowano więcej dentystów i pielęgniarek. W ciągu minionych czterech lat uruchomiono 3 przychodnie w zakładach przemysłowych, we wsiach powstały 3 punkty felcherskie oraz tyleż przychodni stomatologicznych, do 5 innych wsi dojeżdżają lekarze — dentyści. Zakupiono dla szpitala i Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wiele nowych aparatów i urządzeń.

Jak już wspominaliśmy w 1961 r. społeczeństwo wysunęło pod adresem Rady Narodowej 189 wniosków i postulatów. Wszystkim zgłaszającym wysła-

no pisemne wyjaśnienia o sposobie realizacji wniosków i dotychczas zrealizowano około 150 wniosków. Uruchomiono wiaty na kilkunastu przystankach PKS, zlikwidowano sprzedaż alkoholu w niektórych sklepach wiejskich, uruchomiono nowe linie autobusowe, zwiększono nakłady na kapitalne remonty domów mieszkalnych w Jaworze, uruchomiono dużą stadninę w Stanisławowie, oświetlono ulice w Jaworze, przebudowano hotel w Bolkowie, zbudowano w kilku wsiach wodociągi itp. 12 wnio-

sków i postulatów znajduje się w stadium realizacji.

Nie wszystkie wnioski ludności mogły być wykonane z uwagi na brak funduszy. I tak nie udało się rozbudować Fabryki Pieców, nie zbudowano kopalni kaolynu, kilku żłobków, wiejskich domów kultury, nie powołano w Jaworze oddzielnego przedsiębiorstwa budowlanego.

Niektóre postulaty będą realizowane w najbliższych latach.

LESŁAW MILLER

W czynie społecznym

Mieszkańcy Lubina wykonują w bież. roku prace społeczne wartości ponad 600 tysięcy złotych. A więc zakończy się budowa amfiteatru w parku XX-lecia, i w sezonie letnim będą tam mogły występować zespoły estradowe i muzyczne, można będzie również wyświetlać filmy. Na widowni ustawi się 40 ławeczek i założą 16 punktów świetlnych. Park stanie

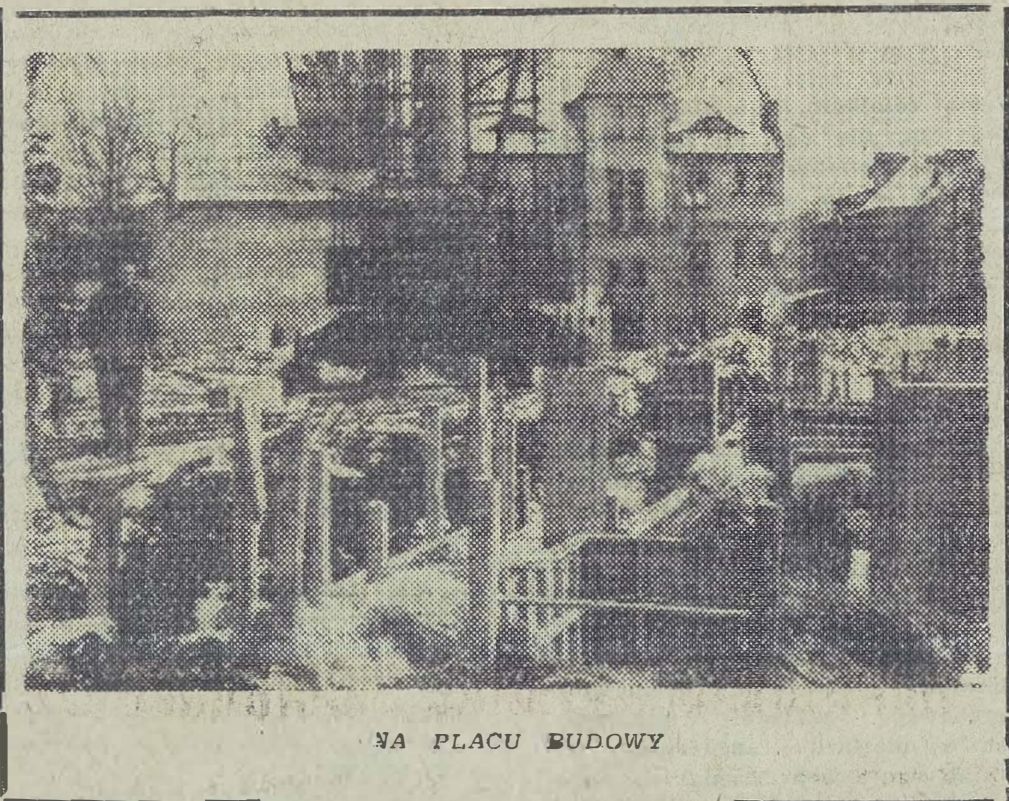
się przyjemnym miejscem wypoczynku.

Zagospodarowany będzie teren obok liceum ogólnokształcącego, gdzie powstanie boiska do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej. Cały teren zostanie ogrodzony. Miejska Rada Narodowa daje materiały, prace zostaną wykonane w czynie społecznym przeważnie przez młodzież szkolną.

Uczniowie szkoły nr 1 wykonają boisko do piłki ręcznej i siatkówki, założą kwietniki i ułożą 150 metrów kw. chodników. Uczniowie Zasadniczej Szkoły Górniczej zobowiązali się posadzić drzewka pamiętkowe obok pomnika żołnierzy radzieckich, urządzić świetlicę szkolną, zbudować dwa torry przeszkód, zagospodarować otoczenie szkoły i przepracować ponad 1.500 godzin przy budowie kąpieliska miejskiego. Jesienią br. młodzież tej szkoły przepracuje 6.300 godzin przy wykopkach ziemniaków w PGR-ach.

Ustalono już listę przydziałów mieszkań w nowym budownictwie. Zanim przyszyje lokator otrzyma klucze do mieszkania będzie musiał trochę popracować przy porządkowaniu terenu wokół swego domu. Przeciwnie jest mieszkańcy obok ogródków z kwiatami i w towarzystwie gruzów i śmieci.

(LM)



NA PLACU BUDOWY

Przed sezonem budowlanym

Choć tegoroczna zima nie była zbyt mroźna, na placach budowy Lublińskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego ruch był niewielki. Nic dziwnego — pracować można tylko podczas dobrej pogody. Dlatego pełny tok robót zacznie się pod koniec marca lub na początku kwietnia.

Od naczelnego inżyniera przedsięwzięcia, a zarazem zastępcy dyrektora, inż. mgr. Edwarda Polaka dowiedzieliśmy się, że w tym roku odda się do użytku mieszkańcom Lubina 2146 izb. Będą to nowe domy w Rynku, przy ul. Topolowej i na nowym osiedlu w rejonie ul. Staszica.

Rok 1965 będzie rekordowy, ponieważ miasto otrzyma dużą ilość izb mieszkalnych.

L'ist z terenu

Chamstwo

Szanowny Panie Redaktorze! Chyba pamięta Pan mój pierwszy list z września ubiegłego roku. Pisałem o młodzieży szkolnej dojeżdżającej do Legnicy, i tej karygodnym zachowaniu się w pociągach i na dworcach. Niewiele się od tego czasu zmieniło na lepsze. Kilka dni temu jechałem pociągiem z Chojnowa do Złotoryi (wyjazd o godz. 17.39). Tym pociągiem jeździł codziennie sporo młodzieży, która uczy się w Zespole Techników Rolniczych lub Liceum Ogólnokształcącym.

Uczniowie z tarczami na rękach zachowywali się jak pospólicy chuligani. Nie liczą się tu z nikim i nikim. Palą papierosy, używają najbardziej plugawych słów, zaczepiają ordynarnie dziewczęta a nawet popijają wino i grają w karty.

Dziwię się bardzo Panie Redaktorze, że nikt nie zwraca na to uwagi a młodzież korzystając z bezkarności rozwija się coraz bardziej. Wypada chyba zapobiegać do chojnowskich ORMÓW, funkcjonariuszy MO i komitetów rodzicielskich aby odwieźli dworzec i pociąg (jest on podstawiany pół godziny przed odjazdem). O chuligańskich wyczynach uczniów trzeba koniecznie zawiadomić dyrektora zainteresowanych szkół.

I jeszcze jedno — młodzież kończy zajęcia około godz. 13-15. natomiast pociąg wyjeżdża dopiero o godz. 17.39. Warto pomysśleć o zorganizowaniu na dworcu świetlicy. Może młodzież małe gorzkie zajęcie nie będzie chuligańskie w pociągach?

Z poważaniem
ZYCZLIWY

Na osiedlu przy ul. Staszica zbuduje się dwa pawilony handlowe, na parterach domów w śródmieściu uzyska się kilka lokali na sklepy i placówki usługowe. Przy ul. Armii Czerwonej będzie się budować dom kultury, przy ul. Spacerowej zacznie się budowa nowoczesnego domu handlowego dla PZGS. Fundamenty dworca autobusowego PKS zaczęły już niedługo wyrastać u zbiegu ulic Kościuski i Curie-Skłodowskiej, ale dworzec PKS będzie oddany do użytku nie wcześniej niż w drugiej połowie przyszłego roku.

Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe będzie w tym roku budować dużą piekarnię dla MHD oraz remizę strażacką i zajezdnię PKS.

(lemil)

WYSTĄPIA W JAWORZE

22 marca br. w Jaworskim Klubie Spółdzielczym wystąpi Legnicka Orkiestra Symfoniczna. W programie popularne melodie operetkowe.

24 marca odbędzie się w klubie międzypowiatowy turniej szachowy o puchar XX-lecia Powiatowej Spółdzielni Żywców.

70 SOLTYSÓW

Pod koniec ubiegłego roku w powiecie złotoryjskim zakończono wybory soltysów. Chłopi wybrali 70 soltysów. Najstarszym z nich jest soltys ze wsi Niedźwiedzie — 71-letni Józef Gbiłazy, najmłodszy to 24-letni Stanisław Stolarczyk z Sokolowa i Bronisław Tkaczyszyn z Podolan.

GARDZA WZASANI

W Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów w Lubinie, gdzie pracownicy nie chcą korzystać z wczasów FWP. Dotyczy to zarówno robotników jak i pracowników umysłowych. Czyżby pracownicy DFIL gniewali się na FWP?

„KLUBOWA”

W NOWEJ SZCIE

W restauracji i kawiarni „Klubowa” w Lubinie, przeprowadza się obecnie remont i modernizację. Kawiarnia na piętrze otrzyma parkiet, nowe dywany, foteliki i efektowne lampy. W restauracji oddzielno ścianka działowa okienko kuchni od sali konsumpcyjnej i zwiększono ilość miejsc o 16.

Mieszkańcy Lubina dobrze wiedzą, że w „Klubowej” można smacznie zjeść. Dobra kuchnia to zasługa jej szefa, Józefa Szymbalskiego.

BOGATA KASA

1,3 miliona złotych ma na swoim koncie kasa zapomogowo-pożyczkowa rady zakładowej przy Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów w Lubinie. Co roku blisko 100 pracowników bierze pożyczki w wysokości od 1 do 1 tysięcy złotych. Pracownicy zaciągają pożyczki na opłacenie kaucji mieszkaniowych, kupno mebli, telewizorów, odzieży i motocykli.

NOWA CENTRALA W CHOJNOWIE

W tych dniach oddano do użytku w Chojnowie nową centralę telefoniczną liczącą 400 numerów. Dzięki temu będzie można szybciej i sprawniej uzyskać połączenie z innymi miastami.

DLA MŁODYCH PAR

W lubińskim ratuszu (siedziba Miejskiej Rady Narodowej) urządzono niedawno piękny pokój ślubów. Wnętrze jest ładnie i gustownie urządzone, wyposażone w nowe meble, magnetofon i adapter.

NOWE PLACÓWKI MHD

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Lubinie ciągle otwiera nowe placówki handlowe. Niedawno w nowym budownictwie w Rynku urucho-

miono sklep z artykułami kosmetycznymi i drogerijnymi w kwietniu, na „osiedlu II” będzie otwarty sklep motoryzacyjny i liczni posiadacze motocykli będą mogli zaopatrzyć się w części zamienne. W maju przy ul. Odrodzenia i Curie-Skłodowskiej będą otwarte kioski z pieczywem.

AMATORSKIE ZESPOŁY NA START

W pierwszej połowie kwietnia br. w Jaworskim Powiatowym Domu Kultury, odbędzie się powiatowy przegląd amatorskich zespołów teatralnych, estradowych, tanecznych i chóralnych. Zgłoszenia są przyjmowane do końca marca br.

ZJAZD POWIATOWY PKR

20 marca o godz. 10 odbędzie się w Jaworze powiatowy zjazd Ligi Obrony Kraju. W zjeździe weźmie udział około 60 delegatów, którzy wybiorą nowe władze organizacji i określą zadania na najbliższe dwa lata. W chwili obecnej LOK ma na terenie powiatu 42 koła, dwa kluby oficerów rezerwy w Jaworze i Bolkowie, 5 klubów motorowych prowadzących imprezy sportowo-turystyczne, sekcję strzelecką i klub łączności. Przy Zakładzie Powiatowym działa ośrodek szkolenia kierowców. Rocznie przeszła się tu kilkadziesiąt osób, które zdobywają prawo jazdy lub podwyższają kwalifikację zawodową. Ogółem do kół i klubów należy 1350 członków.

CO WIESZ O RUCHU DROGOWYM?

Powiatowy Dom Kultury i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Jaworze przygotowują zjazd zjazd pn. „Czy znasz przepisy ruchu drogowego?” Eliminacje wstępne zostaną przeprowadzone w 6 klubach — Pasowicach, Męcinie, Piotrowicach, Dobromierzu, Roztoce i Bolkowie. Zwycięzcę z tych miejscowości wezmą udział w kwietniu br. w eliminacjach powiatowych.

ŚLADEM INTERWENCJI

Pisaliśmy kiedyś, że w wielu klubach „Ruchu” na terenie Zagłębia jest zimno. Wydział Kultury WRN wyjaśnił nam, że winę za ten stan rzeczy ponoszą Gromadzkie Rady Narodowe, które nie zabezpieczyły dostawy opału. Jednocześnie zapewniono nas, że w ciągu następnej zimy podobnych zaniedbań już nie będzie.

„Bezimienne restauracje”

to tytuł notatki o restauracjach w Złotoryi nie mających nazw. Otrzymałyśmy wyjaśnienie z miejscowej PSS mówiące o tym, że restauracja nr 1 otrzymała nazwę „Kaczawianka”, a nr 2 — „Pod siedmioma lipami”.

Czy jedna lipa nie wystarczy?

Z PIOTROWIC

W nr 8 „Wiadomości” do reportażu kryminalnego pt. „Na trasie Chojnow — Głębica” wkraśli się błąd. Złodzieje, którzy rozbili wóz nie byli pracownikami PGR w Osetnicy lecz PGR w Piotrowicach. Za pomyłkę przepraszamy.

Opracował: L. M.

5 minut rozmowy z Józefem Buldaczkiem dyrektorem BZPT w Bolesławcu

— Co produkujecie w podległych wam zakładach? — pytamy Józefa Buldaczki, dyrektora Bolesławieckich Zakładów Przemysłu Tere-

nowego. — Posiadamy w Bolesławcu, Odrzychowie i Nowogrodzie zakłady ceramiczne, w których produkujemy różnego rodzaju garnki, donice ogrodnicze, makatury itp. Roczna wartość tej produkcji wynosi 14,3 mln zł. Nasze wyroby znane są w całym kraju, ale głównie na Dolnym Śląsku. Obecnie

przystąpiliśmy do modernizacji zakładu.

— Czy świadczycie usługi dla ludności?

— Tak, mamy dwa zakłady usługowe — stolarski i mechaniczny. W pierwszym z nich klienci mogą naprawić stare meble i zamówić nowe nietypowe, których nie można kupić w sklepie. Poza tym wykonujemy usługi w zakresie stolarstwa budowlanego, wstawiamy okna, drzwi itp.

— A co się robi w drugim punkcie?

— Jak sama nazwa wskazuje naprawiamy tam wagi, maszyny do siania i pisania, samochody, motocykle. Już niedługo będziemy wykonywać naprawy gwarancyjne motocykli. Wiadomość ta ucieszy licznych posiadaczy „Junaków”, WFM-ek, WSK, SHI-ek, „Os” i „Jaw” bowiem w Bolesławcu dotychczas nie było takiej placówki. (Lemil)

Można zatrudnić 20 kobiet

Powiatowa Spółdzielnia Wielobranżowa w Jaworze zatrudnia za ledwie 20 kobiet i produkuje miesięcznie około 600 kółder. Można by bez żadnych nakładów inwestycyjnych podwoić produkcję kółder (cięższe są one dobrą marką w handlu) gdyby zatrudnić dodatkowo 20 kobiet i zwiększyć przydział surowca.

Jeśli Wojewódzka Rada Narodowa i Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy zgodzą się na zwiększenie przydziału tkaniny i waty, będzie można z miejsca po-

większyć zakład. Możliwość zatrudnienia 20 kobiet ma dla miasta duże znaczenie — w Jaworze notuje się nadmiar kobiecej siły roboczej.

Druga działalność Spółdzielni to usługi. Obecnie na terenie powiatu czynnych jest 21 punktów, w tym szewskie, szklarskie kuźnierskie, dziewiarskie, fryzjerskie i renowacji kółder.

Jeszcze w marcu br. spółdzielnia uruchomi dwa nowe punkty usługowe; kuźnierski w Jaworze i fryzjerski w Bolkowie. Również w marcu przewidziana jest moder-

nizacja zakładu fryzjerskiego damsko-męskiego przy ul. Legnickiej. W ciągu bież. roku powstanie jeszcze dwa zakłady fryzjerskie we wsiach Kaczawa i Męcina.

W zakładzie szewskim w Jaworze, przy ul. Biełcia, uruchomiono punkt informacji o wszelkich usługach wykonywanych przez spółdzielnie branżowe, zakłady i przedsiębiorstwa. Można się tu dowiedzieć, gdzie naprawić telewizor, radio, maszynę do pisania, pralkę itp.

(Lemil)

REDAKCJA „Wiadomości” w porozumieniu z Wydziałem Handlu PMRN w Legnicy, Miejskim Handlem Detalicznym, Powszechną Spółdzielnią Spożywców, Legnickimi Zakładami Gastronomicznymi, Rejonową Spółdzielnią Cegrowniczą, Hurtownią WPHS i Zakładami Mięsnymi ogłasza

konkurs - ankietę

na temat

„Jak oceniam legnicki handel”

W konkursie mogą brać udział wszyscy czytelnicy, którzy odpowiedzą na następujące pytania:

1 JAK oceniasz zaopatrzenie Legnicy w art. spożywcze i przemysłowe w porównaniu z innymi miastami naszego regionu. Jakich artykułów nie możesz kupić w sklepach legnickich?

2 JAKIEGO sklepu lub zakładu gastronomicznego brak jest w Twojej dzielnicy? Jak oceniasz pracę personelu w placówkach handlowych z usług których korzystasz? (sklepy i restauracje)

3 CZY odpowiadają Ci godziny w których sklep lub zakład gastronomiczny jest otwarty? Czy mleko i pieczywo dostarczane są w godzinach rannych i kiedy?

4 JAK oceniasz jakość zakupionych produktów i towarów w sklepach spożywczych, przemysłowych i zakładach gastronomicznych?

5 JAK oceniasz jakość wędlin? Jaki asortyment wędlin chciałbyś widzieć w sprzedaży codziennej a jaki raz w tygodniu i w którym dniu?

6 CO jest Twoim zdaniem lepsze w sklepach spożywczych i zakładach gastronomicznych — samoobsługa czy sprzedaż tradycyjna?

7 CZY porcjowanie towarów (paczkowanie) jest właściwe. Jakiej proponujesz zmiany?

8 CZY należy dostarczać do domu pieczywo, mleko, art. spożywcze, jarzyny i owoce oraz posiłki produkowane przez LZG?

9 CZY NALEŻY kontynuować sprzedaż towarów przed sklepami i na kiermaszach?

10 JAKIE masz uwagi na temat handlu i zaopatrzenia?

Odpowiedzi wraz z załączonym kuponem należy nadsyłać na adres:

Redakcja „Wiadomości”, Legnica, Rynek 50/52 z dopiskiem na kopercie KONKURS — ANKIETA, najpóźniej do dnia 31 marca br. (decyduje data stempla pocztowego). Uczestnik konkursu może wysłać kilka odpowiedzi pod warunkiem załączenia do każdej z nich kuponu konkursowego. Wśród uczestników którzy nadesłali najtrafniejsze odpowiedzi zostaną rozlosowane komisyjnie następujące

ufundowane przez legnickie placówki handlu

NAGRODY:

1. Padłorbiornik,
2. Zegar,
3. Komplet garnków aluminiowych,
4. Żelazko elektryczne,
5. Komplet damski,
6. Książki (nagrody pocieszenia).

Weź udział w konkursie — ankiecie „JAK OCENIAM LEGNICKI HANDEL”. Twoje uwagi i wnioski pomogą usprawnić pracę placówek handlowych i zaopatrzenie miasta.

KUPON KONKURSOWY

„JAK OCENIAM LEGNICKI HANDEL”

Imię i nazwisko
Zawód
Miejsce pracy
Adres

Kupon należy wyciąć, wypełnić i załączyć do odpowiedzi.

ZŁOTA

REKACHIRURGA

KLINIKA chirurgii stomatologicznej... Z nazwą tą kojarzą się sprawy nie nazbyt przyjemne, głównie zabieg usuwania zębów, nastawianie złamanej szczęki itp. Znacznie rzadziej zdajemy sobie sprawę, że chirurgia szczękowa, to również poważne i skomplikowane operacje, to ratowanie nie tylko zdrowia ale i częstokroć życia chorego, to przywracanie ludzkiej twarzy od urodzenia względnie prawidłowego wyglądu.

O postępie, jaki dokonał się w ciągu ostatnich kilkunastu lat w chirurgii szczękowej na świecie i u nas rozmawiamy z kierownikiem Kliniki Chirurgii Stomatologicznej Akademii Medycznej w Warszawie, prof. dr Marianem Górskim.

WARGA HABSBUROGÓW

JEDNYM z najistotniejszych elementów postępu, jaki dokonał się w naszej specjalności — mówi prof. Górski — są niewątpliwie operacje usuwające zniekształcenia szczęk. Zniekształcenia te są najczęściej wadą wrodzoną i polegają na nadmiernym rozwoju np. dolnej szczęki, co nadaje twarzy oszpecony wygląd w postaci wysuniętej do przodu brody. Odwrotnie — niedorozwój szczęki w wyniku którego cofa się ona do tyłu sprawia, że twarz przybiera ptasi wygląd („ptasia twarz”).

Inne zniekształcenia polegają na asymetrii, tj. nadmiernym rozwoju prawej lub lewej połowy twarzy ze zbroceniem dolnej szczęki w prawo lub lewo. Szpecąco wpływa też na wygląd twarzy nadmierny rozwój górnej szczęki, powodując jej wysunięcie wraz z zębami do przodu.

Jeśli do leczenia tych wad — wyjaśnia prof. Górski — przystępuje się odpowiednio wcześnie, przed ukończeniem 14 roku życia, można je częściowo wyrównać za pomocą leczenia ortodontycznego unikając zabiegu chirurgicznego. W wieku dojrzłym lub gdy dana wada jest szczególnie zaznaczona, w grę wchodzi jedynie leczenie operacyjne.

Wspomniane wady i zniekształcenia znamy i spotykamy nie od dziś. Na przykład szeroka wystająca warga Habsburgów nie była niczym innym jak nadmiernym rozwojem dolnej szczęki, o czym przekonujemy się oglądając portrety członków tego rodu. Dziś jednak wady wrodzone — zarówno wspomniane, jak i inne — występują częściej niż w przeszłości. Przyczynami tego stanu interesują się genetycy, fizjologowie i paleofizjologowie, nam natomiast przypada korygowanie błędów natury.

NIE ZOSTAJEMY W TYLE

LECZENIE chirurgiczne tych wad wyjaśnia prof. Górski — polega na obustronnym zabiegu korekcyjnym na dolnej szczęce, dzięki czemu uzyskuje się jej ruchomość, i następnie na przesunięciu jej do tyłu. Po zabiegu kość zrasza się podobnie jak w przypadku złamania, a twarz chorego przybiera prawidłowy wygląd, zadowalający pod względem estetycznym. W ten sposób

ludzie przez naturę upośledzeni mogą pozbyć się niekorzystnego wyglądu i licznych kompleksów wynikających z tego.

NOWOTWORY — SUKCESY I KŁĘSKI

NOWOTWORY, sukcesy i klęski — wspomnianym — poprzednio, nie można odnotować w leczeniu nowotworów złośliwych. Stopień wyleczalności nowotworów szczęk i jamy ustnej jest podobnie niewielki, jak w innych miejscach ich występowania. Statystyki zaś wykazują, że liczba przypadków zachorowań wzrasta ostatnio we wszystkich częściach świata.

Konieczne jest — wyjaśnia prof. Górski — uświadomienie społeczeństwa o potrzebie wczesnej kontroli lekarskiej w każdym przypadku, gdy w ustach, na języku, wardze czy szczęce, pojawi się najmniejsza nawet „ranka” — tzn. owrzodzenie lub guzek. Ze statystyk bowiem wynika, że wyleczalność jest wprost proporcjonalna do okresu czasu, jaki upłynął między pojawieniem się owrzodzenia nowotworowego a wizytą u specjalisty, który pobierze wycinek do badania mikroskopowego.

W warszawskiej klinice od 12 lat zajmujemy się chirurgią nowotworów złośliwych. Gdy inne formy leczenia zawodzą, wykonuje się operacje, które np. w przypadku raka szczęki dolnej powoduje oszpecenie twarzy, nie

dając przy tym gwarancji wyleczenia.

Niestety — chirurgia nowotworów złośliwych, to nie innego, jak usunięcie chorej tkanki. Skutkiem tego są ubytki tym bardziej szpecące, że widoczne na twarzy. Kolejnym etapem kuracji jest więc operacja polegająca na przeszczepieniu tkanki zdrowych pobranych z innych miejsc, w przewidywaniu raka szczęk — tkanki kostnej.

Kość pobraną z biodra chorego lub kość obca z „banku kostnego” przeszczepiamy w zniekształcone miejsce, odwarzając nie tylko kształt, ale i czynność szczęki — kończy prof. Górski. I jest to niewątpliwie i ogromny sukces chirurgii szczękowej, tego działu stomatologii, który w naszym kraju rozwija się szczególnie szybko.

Notowała: H. Lewandowska

Pod znakiem techniczno-ekonomicznej koegzystencji

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA AR Z. LIPSKA)

NIEWIETNIE, człowiekowi obecnemu z zagadnieniami współczesnej techniki jubileuszowe Targi Lipskie dostarczają nie lada wróżki. Milion eksponatów, konstrukcje największe i najmniejsze, najciekawsze i najprostsze. A przy tym najsłynniejsze, najwydajniejsze, najbardziej niezawodne. Wszystko to wyrażone ścisłym językiem cyfr: procentów i promili, parametrów, współczynników, wskaźników. Obok tych cech wymiennych — inne, trudniej porównywalne, lecz nie mniej istotne, jak funkcjonalność, estetyka, a nawet opakowanie.

Wędrując po halach wystawowych na każdym kroku spotykamy ilustracje tezy, iż główną siłą motoryczną rozwoju produkcji przemysłowej i postępu ekonomicznego są

dzisiaj badania naukowe. Pomysł produkcyjny czerpie niekiedy fabryki wprost z laboratoriów.

Najbardziej charakterystyczny jest przykład laserów: specjalnego typu źródła dostarczających światła o wielkim natężeniu. Wynalezione w latach 60-tych, na Targach Lipskich stanowią eksponaty produkcji serijnej. Eksponaty samodzielne, bądź elementy urządzeń, np. wystawionych tu osobiście obrabiarek, w których narzędzie robocze zastąpił promień światła. I pomyśleć, że od stworzenia podstaw fotografii do przemysłowego jej rozwoju upłynęło zaledwie ponad 100 lat.

Innym rysem ogólnym, typowym dla lipskiej ekspozycji jest prawdziwa inwazja elektroniki. Dawno przekroczyła ona konwencjonalne granice telekomunikacji, na gruncie której rozdzieli się pierwsze lampy elektronowe. Dziś jednak sięga głę-

boko do wszystkich dziedzin przemysłu. W postaci różnorodnych urządzeń pomiarowych, układów zdalnego sterowania i automatycznej regulacji. Od najprostszych, samoczynnie kierujących poszczególnymi procesami technologicznymi — po złożone, samokontrolujące się układy logiczne, oparte na technice maszyn cyfrowych, używane do celów kompleksowej automatyzacji całych oddziałów fabrycznych.

Eksponaty zgromadzone na Targach Lipskich podzielono na 60 grup branżowych. Najliczniej reprezentowane są maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego, obrabiarki, sprzęt elektrotechniczny i elektroniczny.

Najwięcej miejsca na jubileuszowych Targach Lipskich zajmuje ekspozycja gospodarki, stanowiąca przekrój całej nieledwie ekonomiki NRD, rozwijającej się ostatnio — jak często podkreśla się tutaj — pod znakiem nowych metod planowania i zarządzania. Teren 43 tysięcy metrów kwadratowych przypadł Związkom Radzieckim. Polsce i innym krajom socjalistycznym, które — za pośrednictwem 250 przedsiębiorstw handlu zagranicznego — prezentują tutaj szczytowe osiągnięcia swego technicznego dorobku.

Z krajów kapitalistycznych najbliższą reprezentowaną jest Francja (m. in. za pośrednictwem zakładów Renault i Schneider — Crenson), Anglia (m. in. Elliot, Leyland, Pye i Solartron), Belgia, Włochy (FIAT), Austria i kraje skandynawskie. Ekspozycja NRF jest znacznie bogatsza niż w latach poprzednich, obejmuje kluczowe dziedziny gospodarki Niemiec zachodnich.

Znaczenie większe niż dotąd rola przypada na tegorocznych Targach Lipskich młodym państwom Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, zwłaszcza dotyczy to Indonezji, Indii, Libanu, Maroka, Sudanu, Tunezji, Argentyny i Kolumbii.

JANINA STASIAK

RYSZARD DOŃSKI

Malarstwo, grafika, ceramika

W Muzeum Legnickim trwa obecnie wystawa, prezentująca dorobek artystyczny miejscowych twórców — malarstwo, grafika, ceramika oraz biżuteria. Zorganizowanie takiej wystawy jest niewątpliwie cenną inicjatywą. Malarstwo pokazuje głównie dwaj twórcy: Bronisław Chyła i Bernard Czeskiel.

Bronisław Chyła — malarz i pedagog prezentuje dojrzały warsztat, dobrą kompozycję — poczucie formy i koloru. Pomimo dojrzałości poszczególnych prac odnosi się wrażenie, że artysta jest jeszcze na etapie różnorodnych poszukiwań. Interesujący jest jego cykl martwych natur, rozciąganych w różnych gamach kolorystycznych.

Dużą grupą spośród wystawiających to graficy. Ryszard Zajac z powodzeniem uprawia drzeworyt — technikę dość rzadko, dziś stosowa-

ną, Maria Rogalowa i Józef Spula — monotypy, Edward Rogala natomiast obok monotypów wystawia także od nich i mniej wartościowe rysunki tuszem.

Aleksandra Frydrychowicz-Zajacowa prezentuje ceramikę. Artystki posiada umiejętność łączenia funkcjonalnej roli naczynia z artystyczną formą.

Maria Bogdanowicz pokazuje bardzo interesującą biżuterię, charakteryzującą się prostotą wykonania, a przede wszystkim prostotą materiału — pestki, filc, nasiona, drut itp.

Wystawa jest interesująca. Szkoda tylko, że afisz zamiast popularyzować nazwiska twórców pomija ich zupełnie, obniżając tym samym rangę wystawy i nadając jej prowincjonalny charakter.



„ŻYCIE RAZ JESZCZE”

Wśród filmów polskich wchodzących w tym roku na ekrany „Życie raz jeszcze” jest pozycja, która najbardziej osobiste angażuje widza. Film mówi bowiem o trudnych, bolesnych sprawach, które są częścią powojennej historii polskiej, podejmuje problematykę pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej i stanowi próbę rozrachunku.

Ukazując ten okres twórcy filmu — reżyser — Janusz Morgenstern i autor scenariusza Roman Bratny nie upraszczają problemów, lecz tworzą bogatą, prawdziwą panoramę lat 1945—1955 z jej cieniami i blaskami. Składają się na nią w opowieści filmowej losy polskiego pilota, który po powrocie z An-

glii skazany został bezpodstawnie na długoletnie więzienie, losy komunisty — sekretarza Komitetu Powiatowego PPR posadzonego o brak czujności i zwolnionego ze stanowiska, wreszcie dzieje miłośni Anny.

W historii bohaterów filmowych rok 1953 stanowi widoczny przełom. Wraz ze śmiercią Stalina zmienia się ogólna sytuacja, zaczyna się „odwilż”. Film zmusza do konfrontacji przeszłości z teraźniejszością, konfrontacji, która napawa optymizmem.

Rzadko który z filmów polskich posiada równie doborową obsadę, w której zgromadzone podobnie wielu wybitnych wykonawców. Oto niektórzy spośród nich: Tadeusz Lomnicki — sekretarz partii, Andrzej Lipicki — pilot, Ewa Wiś-

niewska — działaczka ZWM, Edmund Felting — dziennikarz, Henryk Bak, Franciszek Pieczka — więźniowie, Wojciech Siemion — działacz partyjny, Kazimierz Opaliński — adwokat.

„DAWID I LIZA”

W filmie tym, zrealizowanym przez młodego amerykańskiego reżysera — Franka Perry'ego nie ma nie ze sztampy filmów Hollywoodu. Mimo to stał się on sensacją ekranów USA i Europy. Jego wartość potwierdziły nagrody przyznane mu na festiwalach w Wenecji i San Francisco w 1962 r.

Ta niezwykle subtelna opowieść o potrzebie zaufania i miłości zbudowana została w oparciu o dzieje Lizi i Dawida — młodych ludzi przebywających z zakładu psychiatrycznym.

Ci wszyscy, którzy w filmie szukają piękna i poezji nie mogą zrezygnować z obejrzenia go.

Oprócz dojrzałej reżyserii — debiutującego w tym filmie amerykańskiego reżysera telewizyjnego Franka Perry'ego — film posiada rewelacyjną parę głównych wykonawców, których sylwetki trwale pozostają w pamięci widza. Są nimi Keir Dullea — odwarzający rolę Dawida, jeden z najinteligentniejszych i najbardziej obiecujących aktorów amerykańskich młodego pokolenia i Janet Margolin — odtwórczyni roli Lizi.

Na naszych ekranach

„DYKTATOR”

„Dyktator” należy do najwybitniejszych filmów wielkiego Charlie Chaplina. Jest on zjadliwą satyrą na Mussoliniego, Hitlera i hitleryzm. Film został nakręcony w 1940 roku i wywołał burzę protestów ze strony ugrupowań profaszystowskich w USA, które czyniły wszystko, aby nie dopuścić do ukazania się jego na ekranach.

Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do koalicji antyhitlerowskiej film stał się ważną pozycją apelującą do poczucia sprawiedliwości, argumentem na rzecz walki prowadzonej w imię uwolnienia świata od zmyru hitleryzmu.

W „Dyktatorze” Chaplin odtwarza 2 role — dyktatora Hynkela i ubogiego fryzjera — demonstrując pełną skalę swoich możliwości aktorskich.

Film zostanie wyświetlony w piątek 19 marca br. o godzinie 20 i niedziela 21. III. br. o godzinie 11 w kinie „Kolejarz” dla członków Dyskusyjnych Klubów Filmowych.

Mig.

WIADOMOSCI

(Nr 12 (416))

Rozgromili lidera

W ostatnim meczu tenisa stołowego o mistrzostwo Ligi Okręgowej Górnik Złotoryja odniósł zdecydowane zwycięstwo nad liderem Ligi - Pogonią Lesnica 6:2. W spotkaniu tym cały zespół zasłużył na pochwałę ale szczególne wyróżnienie należy się Kujawskiemu. Punkty zdobyli: Kujawski - 2, Gruna, Kuśmierk, Gorczyca i Parafianowski - po 1.

W Lubinie udane pożegnanie zimy

Na zakończenie zimowego sezonu działacze Lubina zorganizowali Spatiadę. Uczestniczyło w niej 85 osób. W czasie imprezy przeprowadzono biegi narciarskie oraz zawody saneczkowe. Osiągnięto kilka dobrych wyników. Również pod względem organizacyjnym spatiada zdała egzamin. Niemala w tym zaskądziła ołarnych działaczy z Franciszkiem Hawrysiem na czele.

Oto garść wyników. Bieg chłopów na dystansie 2 km wygrał Roman Ferenc. W biegu na 5 km i. umiował Edward Krasowski przed Mieczysławem Bębnią obaj z Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Księgicznach.

Bieg dziewcząt na 1000 m wygrała Krystyna Bębnińska przed Genowefą Wesolowską - obie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubinie.

Konkurencje saneczkowe w kategorii dziewcząt wygrała Teresa Twarda. Drugie miejsce zajęła Krystyna Lisicka, trzecie Krystyna Makowska - wszystkie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubinie.

Wśród chłopów pierwsze miejsce zajął Roman Wątrobiński przed Zbigniewem Nowackim - obaj ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubinie.

WŚRÓD NAJLEPSZYCH W POLSCE

Świetny finisz równoważy słaby start

Przez kilkanaście dni najlepszy szachista Zagłębia, Lutosław Manasterski staczał ciężkie walki z elitą zawodników krajowych w turnieju o mistrzostwo Polski. W talentowany nasz zawodnik zanotował na swym koncie duży sukces zajmując 12 miejsce. Z najważniejszych osiągnięć turniejowych sympatycznego Lutka odnotować należy remis z aktualnym mistrzem Polski Balcerowskim oraz zwycięstwo nad Brzózka.

Nasz kandydat na mistrza krajowego nie był jednak najlepszym przygotowany do tej poważnej imprezy. W pierwszych 9 partiach zdobył zaledwie dwa punkty, w następnych 5 trzy i pół. Rozgrywał się więc w miarę trwania pojedynków.

Warto aby w przyszłości zarówno władze sportowe Legnicy jak i macierzysty zakład pracy Lutosława Manasterskiego, uczyniły wszystko aby młodemu mistrzowi stworzyć choćby najskromniejsze warunki przygotowania się do turnieju. Wprawdzie zawodnik nasz nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, jednak wszyscy zgodnie musimy stwierdzić, że gdyby odpowiednio przygotował się -

gdyby stworzono mu ku temu warunki - mógł pokusić się o osiągnięcie jeszcze lepszych wyników.

Dobry prognostyk przed mistrzostwami

Doskonale wypadli piłkarze powiatu Złotoryja w meczach towarzyskich ostatniej niedzieli. Najciekawsze zwycięstwo odniósł Chojnowianka zwyciężając Iderę klasy „A” zespołu Polonii Świdnica 2:1.

O tym zaś że piłkarze Orła Wojciechów nie myśla opuszczać szeregow klasy „A” świadczy ich zwycięstwo nad groźnym Kabełkiem z Legnicy 3:1. Juniorzy Orła pokonali LZS Sokołowiec 4:0.

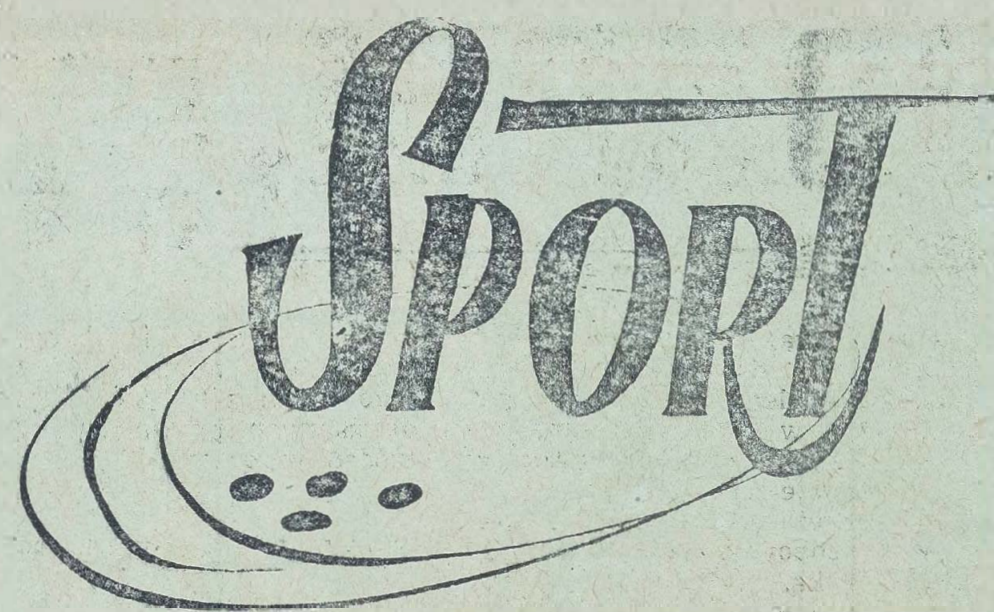
Również piłkarze Górnika Lubin sprawdzili swoje umiejętności w dwóch spotkaniach rozegranych w ubiegłym tygodniu. W pierwszym meczu ulegli Hutnikowi Legnica 1:4, zaś w następnym zremisowali z silnym zespołem „Chrobry” 1:1.

Ostatnie spotkanie stało na dobrym poziomie i wykazało, że niektórzy piłkarze Górnika znajdują się już w dobrej formie.

Udany występ gimnastyków na mistrzostwach szkół średnich Dolnego Śląska

Duży sukces zanotowali na mistrzostwach Dolnego Śląska szkół średnich reprezentanci Legnicy. Doskonale przygotowana drużyna Liceum Pedagogicz-

nego zdobyła w konkurencji dziewcząt II miejsce, wśród chłopów IV miejsce, a w łącznej punktacji pucharowej II miejsce.



Ekipa Wojcieszowa zdobyła puchar „Gór Kaczawskich”

DOSKONAŁE warunki śnieżne sprzyjały sportom zimowym. Szczególnie ożywiony ruch panuje w powiecie złotoryjskim, gdzie tygodniowo organizuje się kilka imprez. Ostatnio odbyły się w Wojcieszowie młodzieżowe zawody w narciarstwie i saneczkarstwie o przechodni puchar „Gór Kaczawskich” ufundowany przez Prezydium Radw Osiedla Wojcieszów. W zawodach startowało 210 uczestników w tym 76 kobiet z 10 klubów sportowych powiatu Jawor i Złotoryja. Duża ilość startujących

oraz doskonale przygotowanie i przeprowadzenie zawodów sprawiło, że impreza była ze wszech miar udana.

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się otwarty konkurs skoków, który rozegrano w Wojcieszowie już po raz drugi. Ponieważ brak



17-letnia Zofia Woś z LZS Sokołowiec, najlepsza biegaczka zrzeczenia LZS na Dolnym Śląsku.

zwakfikowanych sędziów w tej konkurencji, wyniki obliczono na podstawie długości skoków. W grupie juniorów zwyciężył Sucholawski (Wojcieszów) - 14,5 m przed Wroną (Bolków) - 14,5 m i Ponikowskim (Kaczorów) - 14,0 m. Wśród seniorów pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy Wojcieszowa. Zwyciężył Smorąg - 18,0 m wypierając Bednarza - 17,0 m i Wielichowskiego - 17,0 m.

Zjazd dziewcząt grupy „A” przyniósł pełny sukces reprezentantom Jawora, wygrała Małianka - 20,9 sek. przed Płdantą - 23,3 sek. oraz Rutkowską - 28,7 sek. W konkurencji chłopców młodszego i miejsca zajął Ręka (Jawor) - 50,8 sek., II - Swiecki (Złotoryja) - 51,4 sek.,

III - Głkowski (Jaw.) - 51,9 sek. W grupie starszych najlepszym okazał się Woiski (Jawor) - 51,8 sek., wyprzedzając kolegę klubowego Magierowskiego - 54,0 sek. i Jurasza (Wojcieszów) - 54,8 sek. W biegu zjazdowym seniorów triumfował Sobczak (Wojcieszów) - 52,9 sek. przed Maciejakiem - 57,2 sek. i Łuką - 57,3 sek. (obaj z Wojcieszowa).

Konkurencje biegowe wszystkich grup stały się kupem zawodniczek i zawodników Sokołowca, którzy nie dali żadnych szans innym reprezentantom. Bieg płaski 3 km - dziewczęta grupy „A” wygrała Biernat przed Rzeszutową i Chrzaniowską, grupy „B” Z. Woś przed swą siostrą Marią i Kącką. Chłopcy grupy „A” startowali na dystansie 3 km. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Kącki przed Wosiem i Wątozem. Grupa „B” startowała na 6 km - zwyciężył Łak przed Szwałcarem i Wojnarowiczem z Prusice. Bieg płaski 6 km mężczyźni przyniósł zwycięstwo Zakowi przed Maciejmym (obaj Wojcieszów) i Nalepą (Jawor).

W punktacji drużynowej konkurencji narciarskich zwyciężył Jawor - 182,5 pkt przed Sokołowcem - 158,0 pkt., Wojcieszowem - 115,0 pkt., Złotoryją - 25 pkt., Bolkowem - 16 pkt., Prusicami - 15 pkt. oraz Kaczorowem - 13 pkt.

Zawody saneczkowe stały pod znakiem wielkich niespodzianek, jeszcze raz okazało się, że w tej dyscyplinie nie ma pewniaków. W jedynkach młodzieży niedawna triumfatorka zawodów kontrolnych Dolnego Śląska Kwaśniewska zajęła dopiero 22 miejsce a zdobywczyni IV miejsca Mostowska (Jawor) zajęła dopiero na 13 miejscu. Zwycęstwo odniosła Krąjewska (Wojcieszów) wyprzedzając o 0,1 sek. Piotroczkę (Świeżawa) i Radzińską (Bolków). Trzy pierwsze miejsca w juniorkach zajęły zawodniczki Wojcieszowa Olszowiec przed Skrzypińską i Chem.

Wśród młodzików najlepszym okazał się Koczaj z Złotoryi wyprzedzając Lasig z Świerawy i Rekawskiego z Bolkowa. W grupie juniorów I miejsce zajął Rzegocki przed Bryją i Mazurem (wszyscy Wojcieszów). Jedynki seniorów przyniosły zwycięstwo Czarneckiemu przed Rzegockim (obaj Wojcieszów) i Kobryniem (Sokołowiec).

W klasyfikacji drużynowej saneczkarstwa bezapelacyjne zwycięstwo odniosła zawodnicy Wojcieszowa, gromadząc - 131 pkt. przed Świerawą - 56 pkt., Bolkowem - 49 pkt. i Złotoryją - 30 pkt. Przechodni puchar „GOR KACZAWSKICH” za łączną punktację narciarstwa i saneczkarstwa zdobył Wojcieszów - 246,5 pkt. przed Jaworem - 182,5 pkt. i Sokołowcem - 165 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 4. Bolków - 65 pkt., 5. Świeżawa - 56 pkt., 6. Złotoryja - 55 pkt., 7. Prusice - 15 pkt., 8. Kaczorów - 13 pkt.

W punktacji międzypowiatowej zwyciężyła Złotoryja - 537,5 pkt. przed Jaworem - 260,5 pkt.

Nie czekali długo na rewanż

Członkowie najmłodszej sekcji koszykówki męskiej Legnicy AZS przy Studium Nauczycielskim nie czekali długo na wykorzystanie szansy rewanżu nad Dziewiarzem. W pierwszym spotkaniu koszykarze AZS-u przegrali różnicą 19 punktów, w drugim w pełni „zemsili” się za dotychczasową porażkę. Wygrali wprawdzie skromnie różnicą jednego punktu 46:45, ale potwierdzili nasze przypuszczenia, iż wkrótce okażą się groźnym rywalem A-klasowych zawodników Dziewiarza.

To, że Dziewiarze wystąpił bez dwóch najlepszych zawodników, niczym chyba nie umniejsza sukcesu AZS-u.

Z okazji

Dnia Metalowca

Z A L O D Z E-DOLNOŚLĄSKIEJ FABRYKI WYROBÓW BLASZANYCH W CHOJNOWIE, ZA WKŁAD PRACY I OSIĄGNIĘTE WYNIKI W 1964 ROKU DZIĘKUJE A POMYSŁNOŚCI W ŻYCIU OSOBISTYM I DALSZYCH OSIĄGNIĘĆ W PRACY ZAWODOWEJ

życzy
SAMORZĄD ROBOTNICZY
I DYREKCJA
DOLNOŚLĄSKIEJ FABRYKI
WYROBÓW BLASZANYCH
W CHOJNOWIE

90-k

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację ubezpieczeniową nr 207154, seria „N” wydaną przez Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych we Wrocławiu na nazwisko Lesiak Władysław. G-37051

ZGUBIONO świadectwo szkolne ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową w Cerkwicy na nazwisko Szewczak Jan. G-37052

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hute Miedzi w Legnicy na nazwisko Matyja Zbigniew. G-37053

ZGUBIONO pieczęć o treści: Kierownik Roboty Hydraulicznych Marian Pasik. G-37054

UNIEWAŻNIAM SIĘ skradzioną legitymację służbową Nr 845 wydaną przez Okręgowy Urząd Telekomunikacyjny we Wrocławiu oraz świadectwo szkolne IV klasy wydane przez Technikum Energetyczne w Wałbrzychu na nazwisko Szpaner Jan. G-37055

ZGUBIONO świadectwo szkolne 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową w Białej Podlase na nazwisko Tarasiuk Janusz. G-37056

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hute Miedzi w Legnicy na nazwisko Szczepa Eleonora. G-37057

UNIEWAŻNIAM się zagubioną czek wydaną przez Bank Spółdzielczy w Legnicy na nazwisko Fridman Pinkas. G-37058

ZGUBIONO legitymację studencką wydaną przez Studium Nauczycielskie w Legnicy na nazwisko Surowicz Anita. G-37059

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na motocykl XM 2087 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy na nazwisko Szycher Wacław. G-37060

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez Wojskową Komendę Rejonową oraz prawo jazdy wydane przez PMRN w Legnicy na nazwisko Oleński Bronisław. G-37061

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Legnicy na nazwisko Dybas Józef. G-37062

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektroenergetyczne w Legnicy na nazwisko Czerwinski Józef. G-37063

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Sopotowski Zbigniew. G-37064

ZGUBIONO świadectwo szkolne ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową Nr 11 w Legnicy na nazwisko Jakubowski Władysław. G-37072

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MŁODZIEŻOWEGO ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO W LEGNICY ul. Lenina Nr 10

O G Ł A S Z A P R Z E T A R G
NA WYKONANIE KAPITAŁNEGO REMONTU
BUDYNKU PRZEZNACZONEGO NA WARSZTATY
SZKOLNE

Termin wykonania robót do 31 sierpnia 1965 r.

Materiały własne wykonawcy. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty składać w Państwowym Młodzieżowym Zakładzie Wychowawczym w Legnicy ul. Lenina Nr 10 w załączonych kopertach z napisem „Oferty na remont budynku warsztatów szkolnych” do dnia 25 marca 1965 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodu. 61-K

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Nowicki Franciszek. G-37065

UNIEWAŻNIAM się zagubioną legitymację służbową nr 450 oraz stempel Nr 27/28 wydany przez Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Legnicy na nazwisko Kopp Helena. G-37067

UNIEWAŻNIAM się skradzioną przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Samojskiego w Legnicy na nazwisko Wiekliki Władysław. G-37068

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Żarnowski Józef. G-37069

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową Nr 21856 wydaną przez Głubczyckie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Głubczycach na nazwisko Szymczyński Stefan. G-37070

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Murzyński Jacek. G-37071

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Zdzisław Grontkowski, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Paweł Śliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (z Bolesławca), Zbigniew Bezek, Franciszek Waniczek (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Małek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Marian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA, Rynek 50/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat - 41-46; sekretarz redakcji - 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godz. 14 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31, wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 16: 340-36).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udzielać placówki „Ruchu” i Poczta.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław ul. P. Skargi 3/5.

O-6/12

WIADOMOŚCI

(Nr 12 (416))

Światowa wystawa



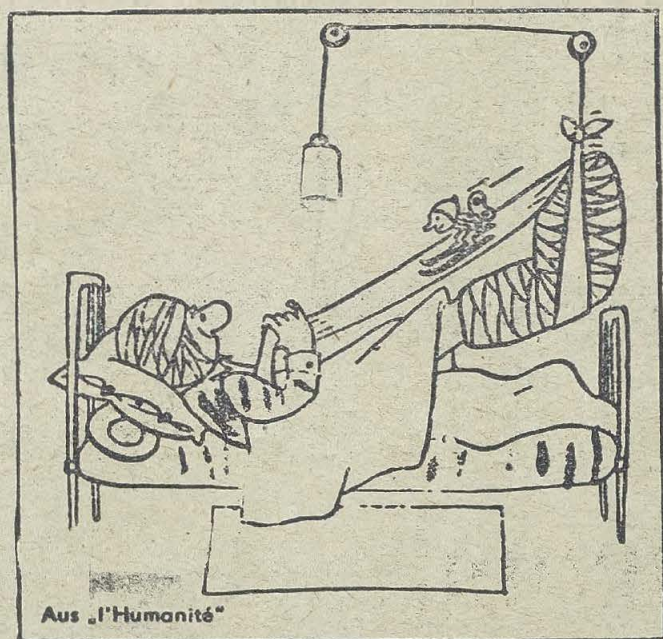
Charles Moore, USA — „Zamieszki rasowe w Birmingham”.

FOTOGRAFIKI

Trampolina?

CARROL Baker, 30-letnia gwiazda amerykańskiego ekranu występuje obecnie w kostiumie Ewy w filmie „Sylvia”. Oto jej filozofia: „Światem rządzi sex. A ja czuję się cza-

siką tego świata. Nagość jest trampoliną do sławy”. Jest wielce wątpliwe czy w tym genialnym odkryciu mieści się tzw. naga praw-



Aus „l'Humanité”



Służbowe pocałunki



POLICJA w Liverpoolu sięgnęła do oryginalnej metody zwalczania przestępczości w tzw. zakazanych dzielnicach. Specjalnie przeszkolone oddziały udają w ciemnych zaułkach zakochane pary lub przestępców czy chuliganów. W ten sposób policja pragnie zdobyć nieco więcej informacji na temat dość rozgałęzionych gangów przestępczych terroryzujących odległe od centrum miasta dzielnice. Na zdjęciu taka właśnie „zakochana” para wymienia służbowe pocałunki bacznie obserwując okolice.

Anegdotki

Cierpliwe

GRONLANDZCYCY są bardzo dobrotliwym, niezwykle cierpliwym narodem. Oto przykład, jaki podaje znany odkrywca Nansen. Pewnego razu żyjący w Godháb Eskimos wystawił kilka kobiet do fiordu. Ameralik na sianokosy. Minęło jednak sporo czasu, a niewiasty nie

wracały. Obawiano się, że stało się jakieś nieszczęście. Nareszcie wróciły i na pytanie, dlaczego tak długo przebywały w Ameralik kobiety odpowiedziały z rozbrajającą szczerością: „Kiedy przybyliśmy na miejsce, trawa była jeszcze niska. Musiałśmy więc czekać aż podrośnie”.

BB w Meksyku



Brygitte Bardot przebywa od dłuższego czasu w Ameryce Południowej. Aktualnie kreuje ona główną rolę w filmie realizowanym w Meksyku.

Pour le profit

EUROPEJSKA Komisja Gospodarcza w Brukseli wystąpiła do państw wchodzących w skład EWG z żądaniem, które spotka się niewątpliwie z burzliwym protestem opinii publicznej. Mianowicie, wszystkie zapasy owoców i ja-

zyn mają być zniszczone, jeżeli nie można będzie skutecznie przeciwdziałać obniżce cen na te produkty. Komisja ustaliła orientacyjne ceny, które mają obowiązywać niezależnie od urodzaju. Chodzi bowiem o zagwarantowanie również w wypadku nadprodukcji właściwych zysków.

Dzieło literackie?

KSIĄŻKA Adolfa Hitlera „Mein Kampf” miała ukazać się w 1965 roku w Meksyku. Przeciwno tej edycji wystąpił rząd krajowy Bawarii jako „prawowity właściciel duchowej spuścizny Adolfa Hitlera”. Rząd Bawarii zwraca uwagę, iż istnieje 30-letni okres ochrony praw autorskich dla dzieł literackich. W ten sposób świat dowiedział się wreszcie kto jest prawowitym właścicielem spuścizny wodza 1000-letniej Rzeszy.

MOWA



RZECZ jasna, że ci dwaj gentlemani mówią językiem angielskim rodem z Oxfordu. Czy angielski jest jednak najbardziej rozpowszechnionym językiem? Otóż nie. Profesor Russel H. Fitzgibbon z Uniwersytetu Berkeley w Kalifornii wyliczył, że najpowszechniejszym jest język chiński. Na drugim miejscu dopiero uplasował się angielski, a następnie hindi, rosyjski, hiszpański, niemiecki, japoński, francuski, indonezyjski, portugalski, bengalski, arabski włoski. Prof. Fitzgibbon podaje szacunkową ilość języków i dialektów zamykającą się imponującą cyfrą 2796. Z tego ponad 50 milionów ludzi używa jeden z 13 języków wyżej wymienionych. Łącznie reprezentują one 1,8 miliarda ludzkości czyli blisko połowę mieszkańców ziemi. Pozostali używają jednego z 2783 języków lub dialektów.

Ślub z własną wdową

Własną „wdowę” poślubił w 1951 roku poszukiwany od zakończenia wojny zbrodniarz, SS-man Helmut Patschke. Fakt ten ujawniony został w ub. roku podczas aresztowania byłego Sturmabführera — za zbrodnie wojenne dokonane na terytorium Norwegii.

Patschke zmienił w 1933 roku swoje nazwisko na „Reinhard”. Po zakończeniu wojny powrócił jednak do pierwotnego nazwiska i zamieszkał, jako sublokator u wdowy Reinhard, która u-

zyskała oficjalne świadectwo zgonu swojego zaginionego męża. Po tej formalności nic nie stało już na przeszkodzie, aby z „nieżyjącym” mężem zawrzeć ponowny związek małżeński.

Z (angielskich) zeszytów szkolnych

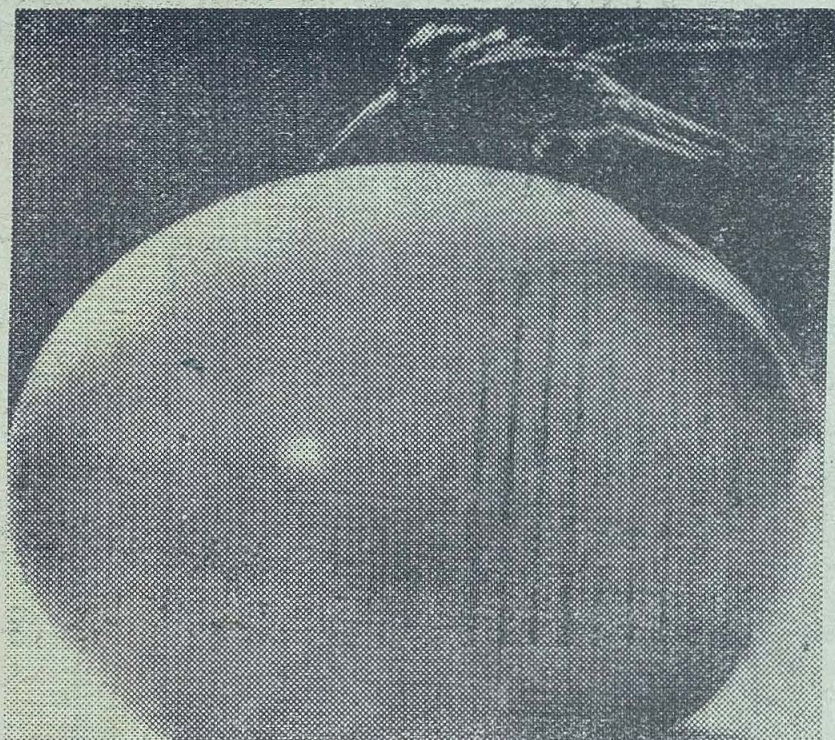
„Mieszkańcy starożytnego Egiptu nazywali się mumiami”.

„Wilhelm Tell, pierwszy prezydent republiki szwajcarskiej, przestrzelił synowi synowi głowę, gdyż ten ukradł jabłko”.

„Różnica między królem a prezydentem polega na tym, że król jest synem swego ojca, prezydent natomiast — nie”.

„Stońce, które na północy świeci nocą nazywamy zwykle księżycem”.

Olbrzym i krasnal



Zdjęcie to zrobione w moskiewskim ogrodzie zoologicznym. Półtora kilograma waży gigantyczne strusie jajo, zaś samiczka kolibry znosi jajo o wadze 0,2 g.

Coś dla amatorów

Leningradzka wytwórnia sprzętu optycznego wyguszczyła ostatnio na rynek nowy aparat w bardzo este-

tycznej oprawie. Model wystawiony na Targach Lipskich spotkał się z dużym zainteresowaniem fotoamatorów.



HOBBY

MIESZKANIEC Moskwy inż. Władimir Czmenenowa posiada 7 tysięcy zdjęć mostów rozpiętych po całym świecie. Jego zbiór zawiera reprodukcje antycznych akweduktów oraz nowoczesnych żelbetonowych konstrukcji. Posiada on także zdjęcia świętych mostów przez które nie wolno przechodzić. Sporo zdjęć mostów ze względu na zniszczenie w tym zakresie poczynione podczas II wojny światowej posiada wartość archiwalnych dokumentów.

Przy pomocy zaklęć

JAK donosi Agencja JUPI Moise Czombe zdołał zdobyć łaski sławnej czarownicy szczepu Tellela Henrietty Onema. Podczas kiedy rozgłośnia w Leopoldville odprawia modlitwy za pomyślność katolika Czombe — czarownica przy pomocy zaklęć wygłaszanych na falach eteru ma obezwadzić wojsko kongijskiej armii powstańczej. Ciekawi jesteśmy czy w Kongu znają przysłowie „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”?

Obrońca praworządności

F RANZ Josef Strauss, były faszystowski oficer Wehrmachtu i były minister wojny w NRF wystąpił ostatnio ostro przeciwko przedłużeniu okresu ścigania zbrodni hitlerowskich. Oświadczył on, iż byłoby to „wstrząsem dla ludzkiego poczucia sprawiedliwości i fałszerstwem historii”.